

K S. J Ó Z E F K R U S Z Y Ń S K I

# NIEBEZPIECZEŃSTWO ŻYDOWSKIE



WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ  
I DRUKARNI DIECEZJALNEJ WE WŁOCŁAWKU

1923

## Z DZIEDZINY ŻYDOZNAWSTWA

TEGOŻ AUTORA:

1. *Żydzi i kwestja żydowska*. Włocławek, 1920, 8-ka, str. 150 (wyczerpane).
2. *Dążenia Żydów w dobie obecnej*. Włocławek, 1921, 8-ka, str. 36.
3. *Polityka żydowska*. Włocławek, 1921, 8-ka, str. 68 (wyczerpane).
4. *Żargon żydowski*. Włocławek, 1921, 8-ka, str. 50.
5. *O narodowy język Żydów*. Włocławek, 1921, 8-ka, str. 48.
6. *Żydzi a Polska*. Poznań, 1921, 8-ka, str. 28.
7. *Religja Żydów społecznych*. Włocławek, 1923, 8-ka, str. 67.
8. *Rola światowa żydostwa*. Włocławek, 1923, 8-ka, str. 228.
9. *Dlaczego występuję przeciwko Żydom?* Z portretem autora i przedmową E. Zajączka. Kielce, 1923, 16-ka, str. 52. (Biblioteka Rozwoju polityczno-społeczna żydoznawcza).
10. *Niebezpieczeństwo żydowskie*. Włocławek, 1923, 8-ka.

# P R Z E D M O W A

Żydostwo, o ile chodzi o jego stosunek do narodów chrześcijańskich, jest jednym wielkiem i nieprzerwanem niebezpieczeństwem. Całe jego życie etyczne i duchowe nie tylko idzie po innej linii, aniżeli życie chrześcijańskie, ale przeciwstawia się temu ostatniemu we wszystkich szczegółach. Talmud jest wielką kuźnią antychrześcijańską, która urabia duszę żydostwa do walki z ideją chrześcijańską.

Żydostwo, o ile pozostaje wierne duchowi, wiejącemu z przesiąkniętych nienawiścią kart Talmudu, będzie walczyć wytrwale i bezustannie z chrześcijaństwem. Kościół katolicki jest przedewszystkiem przedmiotem nienawiści ze strony talmudycznych żydów. Przeciwko niemu pałali nienawiścią twórcy Talmudu. Pragnienie zwalczenia tego Kościoła było jedną z głównych przyczyn, dla których rabini w pierwszych wiekach chrześcijańskich spisali dawne tradycje i obłądne dążenia, aby z nich wyrósł Talmud.

Niebezpieczeństwo żydowskie poznano we wszystkich krajach, gdzie tylko rozproszeni Żydzi pragnęli swój byt utrwalić i pisano o niem tak wiele, że możnaby dzisiaj utworzyć z tych pism niemalą bibliotekę. Pomimo to wszystko, nie możemy powiedzieć, aby przedmiot był wyczerpany. Wraz z życiem narodu i jego postępem rozwija się nienawistny duch Talmudu. Stosownie do okoliczności czasu i miejsca przybiera on odmiany, zdobywa nowe cechy, wynajduje broń, któraby odpowiadała warunkom.

Walka ducha talmudowego z duchem Chrystusa już dawno przekroczyła granice życia religijnego i przeszła dzisiaj także do

dziedziny polityki. Talmud jest księgą świętą dla hasydów, szukających w niej zaspokojenia aspiracji religijnych, ale jednocześnie jest także księgą świętą dla bezwyznaniowych sjonistów i nacjonalistów, znajdujących znowu w niej źródło niezaspokojonych dążeń i ambicji nacjonalistycznych. Na tle dążeń nacjonalistycznych powstały nowe kierunki, które wkraczają w dziedzinę życia politycznego i wytwarzają widnokreśli, zajmujące bezpośrednio nas jako naród, posiadający w swoim środowisku największe osiedle żydowskie.

Powstają tedy nowe niebezpieczeństwa żydowskie, o których w przeszłości nie mogłoby być mowy, gdyż warunki życia żydowskiego w wiekach ubiegłych nie dostarczały podłoża do rozwijania się choćby np. dążeń politycznych i koncepcji tworzenia państwa żydowskiego w ośrodkach chrześcijańskich.

W obecnych czasach takie warunki i takie podłoża istnieją. Dotyczą one przedewszystkiem Polski, jako kraju, gdzie żydostwo w rozproszeniu najdłużej i w najbardziej zwartej masie istnieje. W żadnym kraju rozproszenia Żydzi nie mogli dojść do urzeczywistnienia takich zamierzeń, jak w Polsce, ponieważ wszędzie poza Polską, poznano i przejrzano wcześniej rzeczywiste plany żydowskie, zdołano przeto w porę stworzyć obronę przed groźbą niebezpieczeństwem.

U nas pod koniec 18 wieku zaczęto orjentować się w kwestji żydowskiej, niestety rozbiory państwa i przeszło wiekowa ciężka niewola, unicestwiły wszystkie zamierzenia skierowane do odzyskania kraju. W okresie niewoli, żydostwo, że użyję słów Pisma św. „stłuszczało i spęczniało“ i dojrzało wreszcie do wcielenia w czyn odwiecznych planów wytworzenia hegemonji finansowej i założenia Sjonu nie nad Jordanem, ale tam, gdzie tego będzie wymagał interes żydowski. Uwaga międzynarodowego żydostwa, skupionego dzisiaj pod hasłami sjonizmu, zwrócona zo-

stała na Polskę, jako na ziemię, gdzie ma być utworzony Sjon—czyli państwo rządzone zasadami Talmudu.

Jeżeli się mówi wogóle o niebezpieczeństwie żydowskim w dwudziestym wieku, to należy pamiętać, że nie odnosi się ono do żadnego kraju i do żadnego narodu w takim stopniu, jak do Polski. Posiadamy dzisiaj w pośród siebie cały szereg ludzi, którzy dojrzeli i zrozumieli to niebezpieczeństwo. Wzięli sobie tedy za cel uświadamianie społeczeństwa czyto za pośrednictwem słowa pisanego, czy ustnego na zebraniach, czy wreszcie przez rozwijanie akcji społecznej, mającej na względzie wzmożenie naszego przemysłu i handlu, aby tą drogą zbliżyć się do odżyczenia kraju.

W wydanych broszurach i studjach, poświęconych kwestji żydowskiej, zwracałem uwagę na niebezpieczeństwo żydowskie i rozpatrywałem je z różnego punktu widzenia. Aby się nie powtarzać, pomijam te ostrzeżenia i wskazania, które ogłaszałem uprzednio; w niniejszym studjum zwrócę uwagę tylko na jeden objaw, związany z kwestją żydowską, a utrudniający nam pracę nad stworzeniem obrony przed zalewem żydowskim. W walce żydowskiej z nami musimy poznać wszystkie rodzaje broni, której używa przeciwnik jużto do uspienia naszej czujności, jużto do zwalczania naszych zwycięstw i zdobyczy tak na polu politycznym jak i ekonomicznym.

Spółeczeństwo polskie zaczyna silniej reagować na objawy natury zewnętrznej, nap. na widok wykupywania domów, zdobywania przemysłu i handlu, daleko mniejszy stawia sprzeciw, gdy chodzi o charakter niebezpieczeństwa czysto duchowy, jak nap. zatrucie ducha przez rozszerzanie literatury lubieżnej, odrywanie od ideałów chrześcijańskich, zatrucie myśli marksyzmem, nitszeanizmem i nihilizmem, wreszcie podbojem również naszego ducha kulturą, przyswaną w szybkim tempie przez całe żydostwo.

Tej ostatniej sprawie poświęcam niniejsze kartki i pragnę zwrócić uwagę czytelników, że podbój naszego ducha na drodze

kultury, która prowadzi do uśpienia straży, postawionej dla obrony polskości, może się okazać daleko większem niebezpieczeństwem, aniżeli przewaga na polu ekonomicznem, którą Żydzi już posiadli.

Bądźmy tedy trzeźwymi we wszystkich poczynaniach, zmierzających do odżydzenia kraju i nie dajmy się zwieść z drogi błędnym ognikom, których zadaniem jest omamić naszego ducha i poddać go ideologii żydowskiej.

*Ks. J. Kr.*

## Z W Y C I Ę S T W A   Ż Y D O W S K I E

Jest to dzisiaj rzeczą dokładnie stwierdzoną, że całe żydostwo, rozproszone po świecie, poczynając od wielkiej rewolucji francuskiej, idzie drogą bezustannego zwycięstwa. We wszystkich krajach Żydzi zdobywają prawa wolnych obywateli, a objąwszy jedną zdobycz, nie poprzestają na niej, lecz sięgają wyżej. Dążności żydowskie rzeczywiście są niezaspokojone, ponieważ jako społeczność obca, Żydzi nie będą się zadawalniali prawami wolnościowymi, z których korzysta ludność krajowa, lecz zażądają specjalnych dla siebie wyjątków i przywilejów. I oto jesteśmy świadkami, że Żydzi stawiają takie żądania, uważając siebie za naród szczególnie wybrany, posiadający własną kulturę, własne dążności nie tylko na polu religijnem, lecz także pod względem społecznym, kulturalno oświatowym i politycznym.

Jako naród odrębny, pragną stworzyć swoje własne rządy, a więc muszą posiadać i własne państwo. Gdzież to państwo może powstać?

Z chwilą rozwinięcia się ruchu sjonistycznego, zwykliśmy podzielać opinię sjonistów co do historycznych praw żydostwa do Palestyny. Wielu uważa ruch sjonistyczny za naturalny i zrozumiały objaw walki o zdobycie na własność Palestyny. Gdyby Palestyna stała się istotnie państwem żydowskim, wielu mniema, że przestałaby istnieć kwestja żydowska. Znaczna część Żydów wyemigrowałaby do Palestyny, a ci, co pozostaliby w rozproszeniu, jako odrzucający asymilację i niezadawalniający się prawami kraju, w którym mieszkają, byłiby uważani za obcokrajowców i korzy-

stali z tych praw, jakie obcokrajowcom przysługują. Cała pozostała masa, nie doznając żadnych przeszkód ze strony swoich szowinistycznych współwyznawców, połączyłaby się z ludnością miejscową, przyjmując wszystkie ideały narodowe za swoje, zachowując jedynie różnice wyznaniowe.

Niema nic bardziej błędnego w ujmowaniu kwestji żydowskiej, jak uważanie Żydów za Polaków, Niemców, Francuzów, Anglików i t. d. W rzeczywistości takich Żydów niema. Wszędzie, gdziekolwiek się znajdują, na jakim stoją stopniu kultury, są Żydami, idącymi za temi samemi hasłami, posiadającymi te same dążenia i t. d.

Przekonanie nap. we Francji, że Żydzi są Francuzami, w Niemczech — Niemcami i t. p. wywołuje niezgodę w zapatrywaniu się na kwestję żydowską i utrudnia walkę z wszechświatowem niebezpieczeństwem żydowskiem. Świat chrześcijański dopiero podówczas zacznie stawiać opór żydostwu, kiedy będzie uważał wszystkich Żydów za obcych przybyszów, którzy nie zasymilowali się i nigdy nie żywili szczerych intencji asymilacji.

Zdobycie Palestyny i założenie państwa żydowskiego nie odsunie niebezpieczeństwa żydowskiego, którem jest chęć ujarznienia świata chrześcijańskiego, ponieważ Palestyna mogłaby pomieścić tak nikłą częśćkę rozproszonego żydostwa, że odsetek tego żywiołu w kraju rozproszenia pozostałby bez zmiany. Wrazie utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie Żydzi nie ujawniliby chęci emigracji. Pozostaliby w krajach dotychczasowego pobytu, udając, gdyby tego wymagały okoliczności, patriotów, a w duszy pozostając palestyńczykami, jakimi byli i są od początku rozproszenia.

Istotnem pragnieniem całego żydostwa na świecie nie tyle jest odzyskanie historycznej Palestyny, ile zdobycie jednego z państw chrześcijańskich na teren dla założenia przyszłego państwa sjońskiego, któreby miało widoki rozwoju pod względem ekonomicznym i politycznym i niekrępowane naturalnemi granicami, powstrzymującemi



ekspansję. W oddzielnych pracach, zarówno jak i w wielu artykułach wskazywaliśmy na to, że krajem, który, w przekonaniu sjonistów mógłby się stać w przyszłości ojczyzną żydowską, jest Polska. Dzisiaj ujawnienie zamierzeń żydowskich co do Polski postąpiło tak daleko, iż nie potrzeba dowodzić, jakie są istotne zamiary sjonistów i wogóle nacjonalistów żydowskich.

Po skończonej wielkiej wojnie europejskiej rozpoczął się silny podbój Polski przez całe żydostwo na świecie. Olbrzymie masy Żydów, zamieszkujących od wieków Polskę, pod względem politycznym do ostatnich czasów zupełnie nieświadomione, zostają powoli wprawiane do myślenia kategorjami politycznymi według linii dążeń sjonistycznych. Stąd wypytywa wielkie niebezpieczeństwo dla naszej pracy państwowej. Żydzi nie wątpią w swoje własne zwycięstwo. Jeżeli rozłożymy dzieje walki żydowskiej o urzeczywistnienie dążeń sjonistycznych na pewną liczbę stopni, widzimy, że wiele z tych stopni już osiągnięto i co dziwniejsze — że wszystko spełniło się według przewidywań żydowskich. Żydostwo wspięło się z płaszczyzny niepolitycznego życia ku wzgórzom i znajduje się już u jeo szczytów. Jeżeliby sprawy żydowskie rozwijały się tak pomyślnie na przyszłość, jak w kilku ostatnich dziesiątkach lat ubiegłych, tedy wystarczy życie jednego pokolenia, aby żydostwo dopięło całkowicie swego celu. Dlatego też Żydzi szybko idą naprzód, jakoby się bali, aby świat chrześcijański nie spostrzegł się wcześniej i nie stworzył przeszkód na drodze realizowania odwiecznych ich dążeń.

Po wojnie wytworzyły się niezmiernie sprzyjające warunki dla pracy żydowskiej. Po pierwsze powiększyli niepomiernie dobrobyt. Te wielkie ciemne masy polskiego żydostwa, znane powiększej części z ubóstwa i niechlujstwa, dzisiaj stanowią sferę więcej, aniżeli średnio zamożną. Znaczny odsetek niedawnego proletariatu zdobył olbrzymie fortuny Ci, co przed sześciu laty prowadzili domokrażny handel, dzisiaj są miliardami. Wykupują

domy, posiadłości, zakładają fabryki i t. d. Ubodzy Żydzi należą dzisiaj do wyjątków. Gdy majątek narodowy polski skutkiem działań wojennych uległ znacznemu pomniejszeniu, żydostwo się zbogaciło. Czując po swojej stronie przewagę materialną, występują śmielej na drodze żądań politycznych, nie obawiają się bowiem skutków bojkotu, który mogą łatwo przetrzymać.

Po drugie Żydzi odnieśli z niedawno minionej wojny największe korzyści i pod względem politycznym. Wszak traktat wersalski jest w znacznej części ich dziełem. Jakkolwiek sami nie brali udziału w wojnie, potrafili jednak z wojny osiągnąć najwięcej w porównaniu z innymi narodami. Ustawa o „mniejszościach narodowych“, jest największą korzyścią, jaką żydostwo osiągnęło blisko w dwutysiącletniej walce ze światem chrześcijańskim. To wielkie zwycięstwo zaćmiło wprost polityczny wzrok żydostwa na świecie. Uzyskawszy prawa narodowości odrębnej, idą śmiało aż do zupełnego zwycięstwa, którem jest zdobycie na gruzach pokonanej polskiej narodowości własnego, niepodległego państwa.

Wreszcie po trzecie agresywność Żydów wzrosła nadzwyczajnie gdy zauważyli, że za pomocą prasy, kapitałów, wpływów w gabinetach politycznych, udanej lojalności i oszukańczego patryjotyzmu zdołali uspić opinię świata chrześcijańskiego na niebezpieczeństwo, jakie mu stwarzają. Żydzi tak potrafili oddziaływać na kierunek myśli wśród kulturalnych narodów świata, że w wielu państwach zaprzestano zupełnie zajmowania się kwestją żydowską, jako nieistniejącą. Zdawało się, że w przodowniczych państwach Europy kwestja żydowska wcale nie istnieje. Do wybuchu wojny w Anglii uważano nie wielki odsetek Żydów jako całkiem zasymilowany. Te same poglądy spotykamy w Niemczech, we Francji i we Włoszech. Kwestja żydowska istniała tylko w Rosji, w Polsce, Rumunii i częściowo w Austrii. Dzięki tym poglądom, przywódcom żydowskiego ruchu udało się uzyskać po zlikwidowaniu wojny to wszystko, o czym marzyli.

To zbytne wyróżnienie Żydów spowodowało na nich nieoczekiwane skutki. Oto Żydzi, oszołomieni zwycięstwem, przestali maskować się nawet w tych krajach, w których uchodzili za lojalnych obywateli. Ujawnili swoje własne oblicze, pokazali, że są Żydami i wszystko, cokolwiek czynili nawet na polu rozbudzenia narodowego szowinizmu, jakto było nap. w Niemczech lub na Węgrzech, zmierzało do ich własnych, żydowskich celów.

Opinia świata zaczyna odwracać się od Żydów nawet tam, gdzie nie podejrzewano nic niewłaściwego w ich stosunkach do ludności chrześcijańskiej. Widzimy, że w Anglii jest zupełnie inny nastrój do Żydów dzisiaj, aniżeli był u schyłku wojny światowej. Ta sama przemiana pojęć wśród społeczeństw chrześcijańskich, nie wykluczając sfer rządowych, nastąpiła w Niemczech, we Francji, we Włoszech, a przede wszystkim w liberalnej Ameryce, gdzie fale antysemityzmu, zda się, z każdym dniem wzrastają. Żydzi, zapatrzeni we własne zwycięstwo, nie dostrzegają jeszcze w całej rozciągłości skutków tej przemiany, bądź co bądź następuje w ich duszach refleksja i powoli zawracają z obranej drogi własnej odrębności, udając z powrotem swoją lojalność i akcentując fałszywy patryjotyzm.

Jeden tylko istnieje kraj, w którym Żydzi nie odstępili od wytycznych swej polityki. Owszem pracę, zmierzającą do utrwalenia własnego ekskluzywizmu prowadzą jeszcze bardziej w wyjątkowym tempie, jakby przed obawą, aby te państwa, którym Żydzi przede wszystkim zawdzięczają swe zdobycze, nie poznały się na rzeczywistych planach i nie utrudniły lub nie przeszkodziły im w pracy. Pragną jak najwięcej zdobyć, a ze wszelką zdobyczą, jako faktem dokonanym, będą się liczyły obce państwa.

Tym krajem, w którym odbywają się dzisiaj wyścigi na polu urzeczywistnienia talmudowych założeń, jest Polska.

Żydowska polityka w Polsce posiada dzisiaj swoiste oblicze. Nie dosyć, że Żydzi posiadają w niej uprzywilejowane stanowisko,

ale uważają, że zdobycz ta jest międzynarodowymi traktatami tak ustaloną i uświęconą, że nie może być mowy o żadnym umniejszeniu. W tym względzie rola polityki żydowskiej w Polsce nie może być przyrównaną do roli w jakimkolwiek innym państwie, nie wyłączając nawet Rosji. W Rosji, dzięki przewrotowi komunistycznemu, Żydzi zagarnęli rządy w swoje ręce. Używają i nadużywają tych rządów, prowadząc świadomie Rosję do zupełnego zniszczenia, aby na gruzach chrześcijańskiego państwa utrwalić swoje stanowisko. Nie są jednak pewni swego ostatecznego zwycięstwa. Przywłaszczają wszystko, cokolwiek da się przywłaszczyć, zdobywają majątek, przewidują atoli, że nastąpi kiedyś okropny porachunek. Obawiając się następstw niesprawiedliwej gospodarki, opuszczają Rosję, przenosząc się do innych krajów. Jesteśmy dzisiaj świadkami masowego exodusu żydostwa rosyjskiego. Sprawiedliwość dziejowa będzie miała swój koniec, widzą to Żydzi, dlatego gotowi są opuścić Rosję wcześniej, zanim nastąpi sąd dla ukarania okropnej krzywdy. Już dzisiaj możemy śmiało orzec, że Żydzi przegrali swoją politykę w Rosji. Nie pozostaje im nic innego, jak tylko ucieczka.

Dokąd skierują się fale żydostwa rosyjskiego? Czy na Ukrainę, gdzie również wszechwładnie panują? Ze względu na zbrodnie popełnione w Rosji, Ukraina nie jest terenem, na którym można szukać osiedlenia i umocnienia swego stanowiska według zamierzeń sjonistów. Zemsta ludu rosyjskiego odnajdzie ich na Ukrainie. Zbyt świeże są krzywdy i zbrodnie, aby można o nich tak rychło zapomnieć. I żydostwu przebywającemu na Ukrainie nie pozostanie nic innego, jak tylko ucieczka. Im prędzej to nastąpi, tem lepiej.

Nie myślą także poważnie Żydzi o ucieczce do Rumunii, gdzie narówni z Polską, uzyskali tak zwane „prawa mniejszości“, ani na Litwę Kowieńską. Kraje te są za małe dla ekspansji żydowskiej stosownie do planów sjonistycznych. Zresztą ludność miejscowa jest tak uświadomiona o niebezpieczeństwie żydowskim,

że gotowa jest rozwinąć obronę do ostateczności, aby nie dopuścić niepożądanych przybyszów.

Nie mogą także marzyć o emigracji do innych krajów, nap. do małej dzisiaj Austrii, na Węgry, do Niemiec. Stan kwestji żydowskiej w tych krajach posiada już dzisiaj wyraźne oblicze. Zniknęły tam mrzonki asymilacyjne, istniejące jeszcze do niedawna. Żydzi uważani są za żywioł całkowicie obcy i dla interesów państwa bezprzecznie szkodliwy. Wybuchy antysemityzmu są tam dzisiaj tak częste i tak silne, że wrazie napływu tego żywiołu, żadna siła nie zażegnałaby pogromów. Kulturalna ludność chrześcijańska gotowa jest chwycić się w stosunku do Żydów metod średniowiecznych, ponieważ niema innego sposobu do przeprowadzenia skutecznej walki z tym napływowym żywiołem, wnoszącym wszędzie swoje hasła i swoje idee, wręcz sprzeczne z światopoglądem chrześcijańskim. Musimy uważać w tych krajach rolę Żydów za skończoną.

Wielu wierzy w emigrację Żydów do Ameryki. Gdy się przyjrzymy temu, co się dzisiaj dzieje na terenie stosunków amerykańsko-żydowskich, musimy uważać dalsze zwiększenie się żywiołu żydowskiego w Ameryce drogą napływu za utopję. Ruch antyżydowski przybrał w Ameryce bardzo ostre formy. Amerykanie może najbardziej są rozczarowani obłudą żydowską, ponieważ najbardziej wierzyli w ich obywatelską lojalność. Okazało się, że wszelkie swobody, z jakich Żydzi korzystali w Ameryce, zostały wyzyskane dla celów żydowskich; Żydzi w Ameryce czują się obywatelami amerykańskimi tylko o tyle, o ile im to jest potrzebne dla własnych celów. Opanowali finanse, w znacznej mierze prasę, posiadają największe banki, skupili w swoich rękach nieomal wszystko złoto i pracują dla umocnienia własnej narodowości, posiadającej inne dążenia, aniżeli Amerykanie. Losy tego bogatego kraju obchodzą żydostwo tylko w tej mierze, w jakiej mogą korzystać dla wygod osobistych i dla urzeczywistnienia odwiecz-

nych planów, wypowiedzianych przez dzisiejszy sjonizm. Żydzi w Ameryce nie są Amerykanami. Są pasożytami na obcym ciele, wyciągającymi soki z obcego organizmu. Jak jemięta wyrosli na drzewie społeczeństwa amerykańskiego i czują się dobrze, ponieważ soki dla karmienia obcych ciał krążą jeszcze obficie. Wszelkie instytucje, założone z kapitałów żydowskich, czy to kulturalno-oświatowe, dobroczynne, czy ekonomiczne posiadają na względzie nie dobro ogólne, lecz żydowskie.

Amerykanie to spostrzegli i dlatego spotkało ich wielkie rozczarowanie. Słynny miliardier amerykański, Henryk Ford, pierwszy wystąpił z publicznym i bezwzględnie oskarżeniem całego żydostwa amerykańskiego. W założonym przez siebie piśmie *Dearborn Independent* zaczął wyciągać na światło dzienne rewalacje, które do żywego poruszyły opinię amerykańską. Dowiódł on niezbitymi faktami, że żydostwo jest obcym narodem, ze względów narodowych i państwowych bardzo szkodliwym. Wejrzano dokładnie w zarzuty Forda i przekonano się, że znajduje się w nich prawda. Opinia amerykańska zaczęła się burzyć. Zrozumieli Żydzi całe niebezpieczeństwo, jakie może wyniknąć z tej walki, dlatego użyli wszystkich swoich wpływów w celu uniemożliwienia Fordowi dalszych wystąpień. Sprawa oparła się aż o kongres amerykański, a wynik jej był ten, że *Dearborn Independent* przestał umieszczać artykuły w kwestji żydoznawczej. Żydzi dopięli swego celu, sprawy atoli bynajmniej nie wygrali. Społeczeństwo amerykańskie miało tem bardziej wyraźny dowód wpływów żydostwa, jako organizacji obcej. Gdy podniesiono przeciwko nim zarzuty, stanęli wszyscy do obrony i przez to samo stwierdzili, że nie są obywatelami Stanów Zjednoczonych w tej mierze, jak napływowe inne społeczeństwa. Zresztą nie występowałoby przeciwko Żydom, gdyby postępowali zgodnie z prawami obowiązującymi i wszystkich innych obywateli.

Walka z żydostwem w Ameryce nie jest skończoną. Trudno pokładać nadzieję, aby w przyszłości ułożyły się stosunki pomiędzy Żydami a obywatelami Ameryki i przestały istnieć przeszkody ku dalszej imigracji żydostwa. Ameryka nie dopuści do napływu obcego żywiołu i należy się spodziewać, że założy stanowczy sprzeciw na wypadek przenoszenia się Żydów z krajów wschodniej Europy do ojczyzny Waszyngtona.

O jakiejś większej emigracji do Palestyny, tak, iżby od wpływ żydostwa przyczyniał się do rozwiązania, a przynajmniej do złagodzenia kwestji żydowskiej w zażydzonych krajach europejskich nie może być mowy. Sjonisci głoszą hasła o urządzeniu narodowej siedziby w Palestynie, względnie o założeniu tam niepodległego państwa, ale posiada to tylko znaczenie taktyczne. Chodzi im o podtrzymanie narodowego ducha i skupienia żydostwa jako etnicznej całości. Szumne zapowiedzi zdobycia Palestyny i założenia państwa żydowskiego należą już do przeszłości. Sami Żydzi nie tają rozczarowania, że polityka palestyńska nie odniosła i nie odniesie zamierzonego celu. Pismo żydowskie „Rozwaga” (n. 10, kwiecień 1923 roku) w artykule: „Agonja sjonizmu”, podaje co następuje: „Bierne stanowisko Anglii na początku imprezy, a nieoficjalne popieranie i uleganie Arabom w ostatnich czasach zadało pierwszy cios sjonizmowi, drugim był a raczej jest katastrofalny stan finansowy organizacji. W Palestynie brak pieniędzy na najniezbędniejsze inwestycje: szpitale ulegają redukcji, zamyka się szkoły i przedsiębiorstwa, zmniejsza pensje urzędnikom Egzekutywy o 50 proc. Wszystko nie pomaga, bo miast wymaganych 40 000 funtów szterlingów miesięcznie, rozporządza sjonizm piętnastoma! Taki stan rodzi myśl samobójczą dla sjonizmu. Oddamy kierownictwo akcji palestyńskiej w ręce magnatów finansowych. Przeprowadzimy „zmiianę głów”, a wszechświatowa organizacja sjonistyczna będzie służyła tylko dla celów agitacji — proponuje dr. Wajcman, prezes Egzekutywy (Wywiad w piśmie „Zajt”

w Londynie). Czyż nie jest to kapitulacja zupełna i ostateczna? Oddanie kierownictwa odbudowy Palestyny władzom finansowym, ludziom usposobionym prawie bez wyjątku obojętnie dla idei narodowej żydostwa, czy to nie jest pogrzebanie samej idei sjonizmu?... Ale innego wyjścia niema prawie! Lud żydowski nie wierzy już w możliwość pracy realnej w Palestynie, idea straciła wiele ze swej wartości i stała się pustym frazesem, niedającym pieniędzy {na tworzenie homel'u! I dlatego musi sjonizm mimo wszystko sprzedać się wielkościom finansowym, oddać swe stracone posterunki ludziom... Czy to ma być drogą odpowiednią dla utworzenia narodowego siedliska w ziemi Izraela?

„A tam stosunki układają się coraz gorzej. Wybory do zgromadzenia Ustawodawczego w I stopniu musiały być przedłużone o tydzień, a mimo to głosowało wszystkiego 34,000 ludu, nikły zaledwie procent uprawnionych. Powód: bojkot wyborów przez Arabów. Opierając się na manifeście Hafis beja Tukana, który w imieniu V Kongresu arabskiego oświadczył, że naród arabski odrzuca konstytucję narzuconą nam z Londynu, widzi w niej naruszenie żywotnych swych interesów i dlatego będzie bojkotował wybory,—cała ludność arabska oparła się przeprowadzeniu spisów przedwyborczych (krwawe starcia w Sychem) i trzyma się solidarnie zdała od urn wyborczych, tocząc zajadłą acz cichą walkę z imigracją”.

Arabowie jeszcze przed wojną wyrobili sobie prawdziwy sąd o Żydach, jako o narodzie. Przewidzieli, że zgodne pożycie z imigrantami należy do sfery niemożliwości. Żydzi, umacniając swe stanowisko w Palestynie, tem samem będą usuwali Arabów i nie spoczną dotąd, aż wszystkich wyrugują. We własnej tedy obronie zgłosili Arabowie sprzeciw, który już nieraz przybierał krwawe formy i bynajmniej nie wyrzekają się na przyszłość podobnych kroków, gdyby imigracja nie uległa ograniczeniom. Tak Arabowie bronią swego stanowiska i z punktu państwowego dziwić im się



nie można, ponieważ większe mają prawa do Palestyny, aniżeli Żydzi. Zresztą podkreślaliśmy dobitnie w poprzednich pracach, że choćby Żydzi osiągnęli wszystkie zamierzenia co do Palestyny, to i tak emigracja do tego maleńkiego i ubogiego kraju kwestji żydowskiej u nas nie rozwiąże.

Pozostaje tedy w przekonaniu Żydów tylko jedyny kraj, w którym najłatwiej urzeczywistnić aspiracje sjonistyczne. Tym krajem jest Polska. Zasadniczo Żydzi uważają, że kwestja żydowska już jest rozwiązana w Polsce przez przyznanie im praw mniejszości, czyli uznanie za odrębną narodowość <sup>1)</sup>. Zdobyć ta przewyższała nawet najśmielsze oczekiwania przywódców i uważana jest jako przeskok wielu stopni we wspinaniu się ku szczytom marzeń żydowskich. Zdobyćcie praw mniejszości na ziemi, w której są tylko obcymi przybyszami i gośćmi, jest czemś niezwykle na polu aspiracji politycznych. Tylko żydostwo, posiadając dzisiaj 80% złota obiegowego na świecie w swoich rękach, mogło przy likwidacji wojny, gdy istniała obawa wybuchu powszechnej rewolucji, osiągnąć tak niepomierne zdobycze.

To, co dzisiaj Żydzi osiągnęli, leżało wprawdzie w ich planach, nie spodziewano się jednak, że ich urzeczywistnienie stanie się tak rychło. Nie na tem kończą się dążenia żydowskie. Sięgają dalej i symboliczna żmija, która opasała znaczną część chrześcijańskiego świata, wyciąga szyję i przygotowuje się do nowego skoku. Bądź co bądź jej ostatni rzut, ułatwiony przez światową wojnę, pozwolił przycichnąć swojemu cielskiemu wielką część terenu przeznaczonego do opanowania. Nie przypuszczamy, aby nowe rzuty były przygotowywane bezpośrednio. Należy wykorzystać zdobycze, przycichając na pewien czas, aż czujność społeczeństwa polskiego zostanie uśpioną.

---

<sup>1)</sup> Rzecz tę obszerniej rozwinąłem w trzech moich pracach, a mianowicie: Żydzi i kwestja żydowska; Polityka żydowska i Rola światowa żydostwa. Tam też odsyłam czytelnika, który chce zaznajomić się z poglądami Żydów na polu dążeń politycznych.

Od chwili, gdy rozpoczął swe czynności drugi Sejm Rzeczypospolitej, w zbiorowej psychy żydostwa polskiego zarysowują się pewne przemiany. Bezwzględna walka i lekceważenie Polski, ujawniane w okresie Sejmu Ustawodawczego ustępuje miejsca pewnej rozwadze. Ludzie, który podówczas mieli dla Polski tylko pogardę i nie kryli się z nią zagranicą, zarówno jak i w Polsce (poseł Grinbaum, poseł Rosenblatt) obecnie już nie są tak chętnie słuchani. Nie znaczy to, aby żydostwo zerwało z polityką tych posłów, chodzi tylko o stronę formalną — czysto taktyczną, to znaczy: należy zastosować najodpowiedniejsze środki prowadzące do ostatecznego zwycięstwa. Dzisiaj ostra walka jest mniej wskazaną, gdyż zwycięska zagranica, do której Żydzi tak często uciekali się ze swojemi oskarżeniami przeciwko Polsce, już mniej chętnie słucha tych oskarżeń i coraz to mniejszą daje im wiarę. Rewizja przez żydostwo własnych stosunków do Polski zbiega się z trzeźwym sądem, jaki powstaje i rozwija się w różnych krajach Europy względem Żydów. Od czasu jak Lloyd George, ten największy obrońca międzynarodowej mafii żydowskiej, usunął się z widowni politycznej, w Anglii zaczynają rozumieć, czym jest właściwie żydostwo w rodzinie narodów chrześcijańskich. Nie możemy przy tej okazji pominąć niezwykle znamiennego przemówienia, jakie wygłosił dnia 27 marca 1923 r. w Izbie Lordów w Londynie były minister spraw zagranicznych, lord Grey. Wystąpił on bezwzględnie przeciwko dotychczasowej polityce palestyńskiej, udowodniając między innymi: „Skoro w Palestynie jest 93 procent ludności arabskiej, nie widzę możliwości ustanowienia tam innego ustroju bez krzywdy dla ludności jak rządu arabskiego... Rząd musi zmienić politykę swą w Palestynie i nie czekać aż ludność naprawdę wzburzona zmusi go albo do opuszczenia Palestyny, albo do utrzymania się nakładem sił i wydatków, na które ludność Anglii się nie godzi”...

Rozprawa ta wywarła duże wrażenie i dała powód dzienni-

kowi The Morning Post z dnia 26-go marca 1923 roku do zamieszczenia artykułu p. t. „Rozpieszczony naród”, a w nim następujących uwag o Żydach:

„Dlaczego to właśnie Żydzi mają być rozpieszczonemi dziećmi polityki brytyjskiej. I tak już Żydom doskonale się powodzi pod brytyjską flagą. Mają wszystkie przywileje obywatelstwa angielskiego, a niektórzy zajmują wysokie stanowiska u boku króla. Więc pocóż jeszcze mamy ich także obdarzać ojczyznę sjońską ze szkodą przeważającej w Palestynie ludności arabskiej i kosztem angielskiego podatnika w złocie i w krwi? Czyż na to, aby zamienić ghetta Europy Wschodniej na chóry dziękczynne dla wspinałomyślności angielskiej? Albo na to, aby uczynić z wdzięcznych Izraelitów z Frankfurtu misjonarzy Imperjum Brytyjskiego? Albo na to, aby z Trockiego zrobić przyjaciela Anglii i wahającego się Litwinowa skłonić, by radośnie przeszedł na naszą stronę? Ale jakoś tej wdzięczności nie widać ani w ghettach Europy Wschodniej, ani w Niemczech, ani u Trockiego i Litwinowa, zaprzysiężonych wrogów Anglii”...

Wreszcie czas pozwolił przekonać się szerokim sferom szczególnie w państwach ententy, odnoszących się naogół przychylnie do sprawy polskiej, w jaki sposób żydostwo utrudniało rozwój naszej państwowości. Najważniejszym jest to, że zaczęto przenikać i poznawać właściwe cele polityki żydowskiej względem Polski.

Żydzi tedy widzą, że stosowana przez nich dotychczasowa taktyka zbyt przejaskrawia ich prawdziwe intencje, zaczynają wprowadzać zmianę w taktyce, któraby ułatwiła zapomnienie win przeszłych. Uznanie wreszcie dnia 15 marca 1923 r. granic wschdnich Polski tem więcej oddziało trzeźwiąco na rozgorączkowanych sjonistów, pragnących w jaknajszybszem tempie realizować plany co do budowy żydowskiego państwa.

W pismach żydowskich spotykamy daleko mniej napaści na Polskę, koła zagranicznego żydostwa również przycichły w kwestji

zabierania głosu o Polsce i o Żydach wschodnich i wreszcie — co najbardziej znamienne—różne organizacje żydowskie publicznie wypowiadają się przeciw taktyce żydowskiego Koła w Sejmie, a zwłaszcza przeciwko najbardziej zapalonym przywódcom w rodzaju posła Grinbauma.

Gdy chodzi o społeczeństwo polskie, jednym z jego wielkich zadań jest poznawanie rzeczywistych dróg, po których kroczy żydostwo w celu opanowania Polski. Gdy tylko te drogi są dokładniej poznawane, odrazu Żydzi zmieniają taktykę, tworzą nowe plany i nowe konspiracje, co oczywiście utrudnia ich pracę, a wzmacnia nasze stanowisko. Żydostwo w stosunku do społeczeństw chrześcijańskich zawsze było i jest zakonspirowaną organizacją, idącą tajnymi drogami do opanowania chrześcijańskiego świata. Symboliczna żmija nie rzuca się przy świetle słońca, lecz szuka cieni, aby ofiara nie zdołała spostrzedz jej prężeń do skoku. Taką konspiracją zaprzysiężoną pozostanie całe żydostwo na świecie tak długo, dopóki Talmud nie przestanie być źródłem ich wszelkich poczynań w życiu moralnym i społecznym. Przenikanie polskiej opinii do ostatnich dążeń żydowskich, ujawnianych po skończonej wojnie światowej, było także przyczyną, jak to już wspomnieliśmy wyżej, do zawrotu na drodze dążeń i stosunków z Polską.

Skoro Żydzi zmieniają dzisiaj taktykę postępowania względem Polski, powinniśmy wnikać w ich plany, przyglądać się ich robocie, aby ją poznać w nowym założeniu. Jest to jeden z najważniejszych naszych obowiązków doby obecnej. Śledźmy ruchy owej żmiji, patrzmy, w którą stronę skierowany jest jej wzrok, przysłuchujmy się, czy podejrzane ruchy nie wskazują o nowym napadzie.

Ilorotnie Żydzi w dziejach swego rozproszenia w stosunku do któregośkolwiek narodu chrześcijańskiego przeciągali strunę, przycichali, aby okrywając tajemnicą swoje czyny, działać w dalszym ciągu zgodnie z prawiecznymi dążeniami. Obecne nastroje

wśród polskiego żydostwa wskazują, że Żydzi właśnie wchodzą w nowy okres pracy, napozór cichy, ale zmierzający do tego samego celu, to jest do wzmocnienia swego stanowiska politycznego przez powiększenie liczebne, zdobycze ekonomiczne, kulturę i uświadomienie, aby w odpowiedniej chwili zdobyć niepodległość narodową, czyli utworzyć na ziemiach polskich państwo żydowskie. Przewidujemy zwrot w dotychczasowych stosunkach Żydów do Polski. Żydzi będą się starali zbliżyć do linii polityki polskiej, aby w ten sposób rzucić niepamięć na to wszystko, co się działo niedawno. Wysiłki ich na przyszłość będą przede wszystkim dotyczyć życia kulturalnego. Widzimy już, jak całe żydostwo bezwzględnie na partje, nie wykluczając asymilatorów, a nawet żydów rzekomo zasymilowanych i uchodzących za Polaków Mojżeszowego wyznania, skupia się, gdy chodzi o numerus clausus. Gromadny napływ młodzieży żydowskiej obojga płci do szkół polskich należy uważać za jeden ze stopni w walce o posiadanie praw niepodległych. Na dzisiejsze czasy ta droga zdobyczy prowadząca do ostatecznego zwycięstwa, jest najbardziej wskazana. Dla Żydów jest ona w dobie niniejszej najbardziej dostępną, ponieważ źródła materialne, które zyskali w czasie wojny i po wojnie dzięki nienormalnym stosunkom handlowym, ułatwią im łamanie wszelkich w tym względzie przeszkód. Jest hasłem dnia, aby Żydzi wciskali się do szkół i powiększali zastęp własnej inteligencji, majoryzując ludność polską. Jeżeli chodzi o stosunek procentowy Żydzi już dzisiaj pod tym względem posiadają znaczną w stosunku do nas przewagę. Chodzi im atoli o coś więcej, o wytworzenie inteligencji żydowskiej we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego w takiej liczbie, iżby mogli mieć absolutną przewagę.

Lutowy zeszyt „Miesięcznika Statystycznego z roku 1923, zawiera dane liczbowe o średnim szkolnictwie polskim. Bez Wileńszczyzny i Górnego Śląska posiadamy 726 średnich zakładów naukowych ogólnokształcących, w czem rządowych 231, młodzieży

kształcącej się we wszystkich średnich szkołach jest 211.000, z czego 87.660 przypada na szkoły państwowe. Jak widzimy z tego szkolnictwo rządowe, stanowiące około 32 proc., kształci przeszło 37 proc. młodzieży, uczęszczającej do szkół średnich. Przeciętnie na 10.000 ludności przypada 83.2 uczniów szkół średnich, przyczem w Warszawie ten stosunek wyraża się liczbą 365 uczniów, na Śląsku Cieszyńskim i województwie łódzkim 119, w nowogórze 34 i w tarnopolskim 32 uczniów.

Jeżeli będziemy rozpatrywali liczbę młodzieży szkół średnich, uwzględniając religję, to zauważymy, że na ogólną liczbę 211,000 uczniów kształci się 49,000 żydów, czyli przeszło 23 proc. ogółu uczniów. Młodzież polska stanowi w szkołach średnich przeszło 65 proc., pozostałe 10 proc. to Niemcy, Rosjanie, Ukraińcy i t. p. Uderza tu odrazu olbrzymi odsetek Żydów, zapelniających polskie średnie zakłady naukowe. Młodzież żydowska zapelnia mury szkół średnich w takim samym niemal stopniu, jak akademicy Żydzi przepelniają nasze uniwersytety i politechniki.

W szkołach państwowych procent Żydów jest jeszcze stosunkowo normalny wynosi bowiem prawie 11 proc., przyczem na szkoły męskie przypada 12 proc.

Pod względem zażydzenia szkolnictwa średniego znacznie gorzej przedstawia się szkolnictwo prywatne, niż państwowe. W szkołach prywatnych na stu uczniów przypada 55 katolików, a żydów aż 33, na ogólną liczbę 123,000 uczniów i uczennic szkół prywatnych jest przeszło 39,000 Żydów. Gdy weźmiemy pod uwagę Warszawę, to młodzieży żydowskiej w prywatnych szkołach średnich było prawie 10,000, z czego przeszło 6,000 w szkołach prywatnych żydowskich, a trzy i pół tysiąca w szkołach polskich. Gdy dodamy do tej liczby żydów-uczniów szkół państwowych w Warszawie, otrzymamy poważną ilość 3,846 żydów w szkołach polskich. Ogółem zaś stanowią 30 proc. uczniów szkół warszawskich. W woj. łódzkim 36 prc.

W woj. kieleckim stanowią Żydzi w szkołach polskich 19 proc. uczniów prywatnych szkół średnich polskich, w Warszawie—18 proc. w woj. krakowskim—18 proc.

Znacznie gorzej jest na kresach wschodnich, tam procent Żydów przybiera wprost zastraszające rozmiary. W woj. wołyńskim stanowią uczniowie Żydzi 53 proc. ogółu uczniów, w nowogródzkim 50 proc.

Jak widzimy z powyższego szkoły polskie, a w szczególności szkoły prywatne są przepełnione elementem żydowskim. Jak deprawująco wpływa on na naszą młodzież, jakim jest czynnikiem rozkładowym dla młodej duszy dziecka polskiego—nie trzeba dowodzić. Społeczeństwo polskie powinno sobie uświadomić ten fakt przepełnienia szkół średnich przez Żydów, powinno zrozumieć, że te 23 proc. uczniów Żydów w szkołach polskich, to krzywda dla dzieci polskich.

W zawodach wolnych już w wielu polskich miastach posiadają przewagę. Ile nap. istnieje miast w Małopolsce, gdzie liczba adwokatów i lekarzy żydowskich przewyższa Polaków! Jest to niezmiernie smutny objaw. Takie miasta posiadają charakter Żydowski. Żydostwo używa wszelkich dróg, aby wciskać się na urzędy. Sądownictwo nap., zwłaszcza prokuratura ulegają silnemu zażydzeniu.

W miarę zwiększania się kadrów inteligencji żydowskiej, będziemy ubożeli pod względem duchowym i uzależniali się od żydów. Żydzi kształcą się bez względu na to, czy istnieją widoki otrzymania stanowisk w świecie intelektualnym, do których się celowo przygotowują. Niezależność materialna pozwala im na bezustanne pomnażanie kadrów inteligencji. Ta warstwa ludności w kraju, która będzie posiadała większy zasób sił inteligentnych, będzie miała otwartą drogę do zwycięstwa. Zdobycze, osiągnięte przez Żydów na tem polu, wytworzą tak mocny front, że żadne wysiłki społeczeństwa polskiego nie zdołają go obalić. Na nic się



przyda podówczas walka na polu ekonomicznym. Nie osiągniemy w tym względzie pożądanego celu, ponieważ wpływ duchowy żydostwa tak będzie oddziaływał na duszę polską, że nie zdobędzie się na ten wielki wysilek woli, który potrzebny jest do odrodzenia narodu. Kultura wywiera ten czarowny wpływ, który udziela się w sposób niewidoczny i nieświadomy i zespala dusze ku wspólnym ideałom. Zrozumieli Żydzi czym jest inteligencja w duchowym życiu narodów i dlatego też, dorwawszy się do władzy w Rosji, starają się wytępić inteligencję, aby usunąć w ten sposób ostatnie jeszcze przeszkody do opanowania zbiorowej duszy rosyjskiej.

Jaką inteligencję tępią Żydzi w Rosji? Oto inteligencję dawniejszą, wychowaną na zasadach życia chrześcijańskiego, nie prześlągniętą duchową atmosferą Talmudu.

Bez sfer inteligentnych nie da się pomyśleć dzisiaj naród, pragnący odgrywać rolę w życiu kulturalnym świata. To też w dzisiejszej bolszewickiej Rosji, rządzonej przez międzynarodową mafję żydowską widzimy takie zjawisko, że z jednej strony bezwzględnie i planowo tępiona jest inteligencja dawniejsza, a jednocześnie z drugiej strony czynione są gorliwe zabiegi o pomnożenie kadrów inteligencji nowej, wychowanej w duchu zasad żydowskich. Ta druga inteligencja nie będzie dla żydostwa szkodliwą, owszem jest nabytkiem pożądanym. W Bolszewji urządzone są różne kursa dokształcające, zakładane są uniwersytety, przepłacane zwyrodniałe jednostki ze świata naukowego, aby zastosowały się do wymogów bolszewickich w kształceniu młodzieży. Wychowywany jest nowy zastęp inteligencji bez Boga, bez moralności chrześcijańskiej—owszem ci nowi pionierzy kultury bolszewickiej mają za zadanie wypowiedanie walki Bogu. Inteligencja, wychowana w tym duchu, nie będzie niebezpieczną dla żydostwa, najbardziej nieprzejednanego wroga idei chrześcijańskiej. Ta nowa inteligencja pójdzie zgodnie z linią żydowskiego myślenia, zaprzepaści ideały chrześcijańskie, a jako zdemoralizowana, nie znajdzie w sobie



dość siły, aby stanąć w obronie doczesnej Ojczyzny. Dążą do tego Żydzi z całą świadomością, zgodnie ze wskazaniami „Mędrców Sjonu”, których uchwały zawarte w pierwszym protokule pomiędzy innemi brzmią: „Tryumf nasz stał się tem łatwiejszy, że w stosunkach z ludźmi, niezbędnymi dla nas, oddziaływaliśmy zawsze na najczulsze struny ludzkiego jestestwa, na chciwość, na wieczyście niezaspokojone potrzeby materialne. Każda z wymienionych słabości ludzkich, wzięta oddzielnie, zdolna jest zabić wszelką inicjatywę, oddając wolę ludzi do dyspozycji nabywcy ich działalności”.

Oświata tedy w duchu odwiecznych dążeń żydowskich ma się rozwijać i obejmować wszystkie dziedziny życia. Jak wielką wagę przywiązują do niej Żydzi, świadczą najlepiej owe słynne prolokuły „Mędrców Sjonu“ powzięte na pierwszym kongresie sjonistycznym w Bazylei, odbytym w r. 1897. Destrukcyjne kierunki w nauce są dla idei żydowskiej bardzo pożądane. Oto w drugim protokule „Mędrców Sjonu“ czytamy: „Nie myślcie, że twierdzenia nasze są bezpodstawne: zwróćcie uwagę na przygotowane przez nas powodzenie darwinizmu, marksizmu i nietscheanizmu. Wpływ demoralizujący kierunków tych powinien być, dla nas przynajmniej, aż nadto widocznym.“

Charakterystyczną cechą owej niszczycielskiej działalności, rozwijanej przez mafję żydowską, jest deprawacja sumień gojów przez zastrzyki demoralizującej trucizny w dusze tychże gojów nie zaś członków narodu żydowskiego. Żydzi, jako sprzysiężeni szermierze w walce z chrześcijaństwem, korzystają z najwstrętniejszej broni, lecz nie obracają jej ku sobie. Jak truciciel, mając w swoim ręku śmiertcionośne środki, baczy aby nie przedostały się do jego krwi, tak żydostwo, szerzy ateizm czy demoralizację na tle życia obyczajowego, natomiast własną młodzież stara się zabezpieczać przed ową trucizną. Protokoły Mędrców wyraźnie wskazują, że co jest dla nich (gojów) dobre (w znaczeniu ich deprawacji) dla nas jest

zgubne. Dla żydostwa skupionego w więzi talmudycznej nie są potrzebne teorie wolnościowe. Nic ich nie powinno oderwać od ich własnych tradycji, ani od wiary w Boga, którego pojmują w duchu talmudycznym. Wolność bez Boga jest tylko przeznaczona dla nieżydów. W czwartym protokule znajdujemy takie pouczenie: „Lecz i wolność mogłaby być nieszkodliwą i istnieć w państwie bez uszczerbku dla pomyślności narodów, gdyby oparta była na zasadach wiary w Boga; na braterstwie ludzkości, lecz poza obrębem myśli o równości, której przeczą podstawy tworzenia, jakie ustaliły podległość. Naród, posiadający wiarę podobną, byłby rządzony przez rady parafjalne i kroczyłby naprzód spokojnie, kierowany dłonią swego pasterza duchownego, posłuszny boskiemu podziałowi na ziemi. Oto przyczyna, dla której musimy podkopać wiarę, wyrwać z umysłu gojów zasady Bóstwa i ducha, zamieniwszy wszystko przez wyliczenia arytmetyczne i potrzeby materialne.“

Do deprawacji myśli i wywołania dezorientacji co do najważniejszych zagadnień życiowych wśród społeczeństw chrześcijańskich, w największej mierze przyczynia się prasa. Zrozumieli to Żydzi, dlatego też w najhানiebniejszej, rzecz możemy, ustawowej księdze, którą nazwaliśmy „Protokułami Mędrców Sjonu“ szczególniejszą zwrócili uwagę na prasę. Przytoczymy z tej księgi to, co według walczącej mafji żydowskiej do prasy należy.

Protokół 7-my mówi:

„Do czynności pożytecznych dla naszego obszernego planu, bliskiego już upragnionego końca, winniśmy zmuszać rządy gojów przy pomocy rzekomo opinii publicznej, urobionej w tajemnicy przez nas — za pośrednictwem tak zwanego „wielkiego mocarstwa“ czyli prasy, pozostającej, z małymi wyjątkami, z którymi liczyć się nie warto — całkowicie w naszych rękach“.

W protokule 12-ym czytamy:

„Z prasą załatwimy się w taki sposób: Jaką rolę gra obecnie prasa? Służy ona do podniecania potrzebnych nam namiętności, lub też—egoizmom partyjnym. Bywa beztreściwa, niesprawiedliwa, kłamliwa i większość ludzi nie rozumie nawet czemu ona służy. Osiodłamy ją i weźmiemy mocno w cugle. Tak samo postąpimy z pozostałą prasą, bowiem nie mamy się co bronić od napaści prasy, jeżeli pozostaniemy jako cel tylko dla książek i broszur. Przekształcimy ów kosztowny obecnie z uwagi na konieczność cenzurowania—wytwór jawności, w źródło dochodów dla naszego państwa: obciążymy wydawnictwa specjalnym podatkiem w markach stemplowych oraz składaniu kaucji przy organizowaniu organów prasy, lub drukarń, co zabezpieczy nasz rząd od wszelkich napaści ze strony prasy. Za ewentualną napaść będziemy karali bezwzględnie. Środki takie, jak: marki i kaucje oraz zabezpieczone przez nie kary dadzą państwu olbrzymi dochód. Co prawda, gazety partyjne mogłyby nie żałować pieniędzy, to też będziemy je zamykali już po drugiej napaści. Nikt bezkarnie nie będzie mógł zaćmić aureoli naszej nieomylności rządowej. Pretekstem do zamknięcia wydawnictwa będzie to, że dany organ prasy podnieca umysły bez przyczyny i podstawy. Zwróćcie uwagę na to, że między napadającymi na nas będą i przez nas stworzone organy, lecz te będą występowały jedynie przeciw punktom, których zmianę postanowimy.

„Żadna wiadomość nie przedostanie się do społeczeństwa bez kontroli naszej. Cel ten osiągamy już obecnie w ten sposób, że wszelkie nowości wydawnicze otrzymywane są przez kilka agencji, które centralizują ruch wydawniczy świata całego. Agencje te będą wówczas wyłącznymi naszymi instytucjami i będą ogłaszały tylko to, co my im wskażemy.

Jeżeli obecnie potrafiliśmy zawładnąć mózgami społeczeństw gojów do tego stopnia, że wszystkie prawie patrzą na zdarzenia światowe przez kolorowe szybki okularów, które my im zakładamy, jeżeli obecnie nie istnieją dla nas w żadnym państwie przeszkody, tamujące drogę do tak zwanych przez głupotę gojów tajemnic państwowych—to jakże będzie wówczas, kiedy zostaniemy uznanymi władcami świata w osobie naszego władcy wszechświatowego. Powróćmy do przyszłości prasy. Ktokolwiek będzie chciał zostać wydawcą, księgarzem, drukarzem, będzie zmuszony wyjednać sobie dyplom odpowiedni, który w razie wykroczenia będzie niezwłocznie odbierany”.

Tenże sam protokół mówi dalej:

„Już obecnie bodajby w formach przestrzeganych przez dziennikarstwo francuskie istnieje solidarność masońska, wyrażona w hasle: wszystkie organy prasy związane są wzajemnie tajemnicą zawodową. Żaden z członków tej prasy na kształt augurów starożytnych nie wyda tajemnicy informacji swoich, jeżeli nie postanowiono ogłosić je. Żaden z dziennikarzy nie zdecyduje się na zdradzenie tajemnicy tej, bowiem żaden z nich nie jest przyjmowany do świata literackiego, o ile nie miał w przeszłości jakiej haniebnej rany. Rany te ujawnionoby zaraz, dopóki zaś są ukryte aureola dziennikarza przyciąga przekonania większości. Tłumy z zapalem kroczą za nim”.

Protokół 17-ty posiada wskazanie:

„Nasza prasa współczesna wogóle będzie piętnowała sprawy państwowe, religijne, brak zdolności gojów, wszystko to w wyrażeniach pogardliwych, żeby na wszelki sposób poniżyć ich tak, jak to umie zrobić tylko nasze genialne plemię”.

Mając w swoich rękach tak potężną broń do rozporządzenia, jaką jest prasa, będzie mogła międzynarodowa organizacja żydowska przystąpić do dalszej deprawacji myśli, którą według protokołu 5-tego jest szerzenie zamętu we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

„Aby owładnąć opinią społeczną, należy ją doprowadzić do dezorientacji, głosząc z różnych stron tyle poglądów sprzecznych i tak długo, dopóki goje nie zablądzą w tym labiryncie i nie zrozumieją, że najlepiej jest nie mieć żadnych przekonań co do spraw politycznych, których społeczeństwo nie może być świadome, bowiem świadomy jest ich tylko ten, kto kieruje społeczeństwem, oto tajemnica pierwsza.

„Druga tajemnica, której posiadanie jest dla sprawowania z powodzeniem rządów, polega na tem, by o tyle rozplenić wady narodowe, przyzwyczajenia, namiętności, warunki współżycia, aby nikt nie mógł zrozumieć tego chaosu, oraz aby ludzie przestali się pojmować wzajemnie. Środek ten posłuży jeszcze do rozczłonkowania sił zbiorowych, które nie chcą jeszcze ukorzyć się przed nami, do wyrzucia z odwagi wszelkiej inicjatywy osobistej, zdolnej choć trochę szkodzić sprawie naszej”.

Z posiewu, jaki Żydzi rzucają hojnie na niwę życia narodów chrześcijańskich, mogą już dzisiaj mówić w protokule 9-ym o następujących owocach:

„Wtrąciliśmy się do jurysdykcji, do systemu wyborczego, do prasy do wolności osobistej, a przede wszystkim do wykształcenia i wychowania, jako do kamieni węgielnych wolnego bytowania. Oglupiliśmy, odurziliśmy i zdemoralizowaliśmy młodzież gojów przy pomocy wychowania w zasadach, znanych nam jako fałszywe, lecz wpajanych przez nas”.

Ostatnim niejako etapem walki o zdobycie wpływu nad opinią publiczną, jest odrzucenie powagi kleru i powszechna demoralizacja. O pierwszym tak mówi protokół 17-ty:

„Postaraliśmy się już zdyskredytować duchowieństwo gojów i w ten sposób uniemożliwić posłannictwo jego, które obecnie mogłoby nam bardzo przeszkadzać. Wpływy duchowieństwa z dniem każdym maleją. Wolność sumienia jest teraz głoszona wszędzie, a więc i lata jedynie dzielą nas od chwili zupełnego upadku chrześcijaństwa. Z innemi wyznaniem mamy sobie radę jeszcze łatwiej, lecz mówić o tem byłoby przedwcześnie. Klerykalizm i klerykałów ujmiemy w takie karby, żeby ich wpływy zwróciły się w kierunku odwrotnym do ich ruchu poprzedniego”.

Demoralizacją zajmuje się protokół 14-ty:

„W krajach uważanych za stojące na czele, stworzyliśmy literaturę szaloną, brudną, wstrętliwą. Przez czas pewien po objęciu władzy będziemy popierali rozwój tej literatury, by uwypuklić kontrast programów i głosów, które zbiegną z wyżyn naszych. Mędrzy nasi wychowani do kierowania gojami, będą układali mowy, projekty, artykuły przy których pomocy będziemy wpływali na umysły, kierując je w stronę wybranych przez nas pojęć i nauk”.

Przytoczyliśmy kilka punktów z programu walki ze światem chrześcijańskim, nakreślonego na pierwszym kongresie sjonistycznym pod przewodnictwem węgierskiego żyda, twórcy współczesnego sjonizmu Teodora Herzla. Z postanowień tych wynika cały ogrom niesłychanie zdradliwego sprzysiężenia przeciwko chrześcijaństwu. Rosja dzisiejsza, to jest bolszewicka, uwalnia nas od udawadniania prawdziwości tych wszystkich planów walki z ideą chrześcijańską, które zawarte są w owych słynnych protokołach. Program objęty protokołami został w Rosji wprowadzony w życie w całej swej rozciągłości. Istnieją tam przecież rządy żydowskie—

wyłącznie żydowskie. Widzimy tam przeto walkę z Chrystusem, tak bezwzględna, ślepa i zaciekła, jaka się rozgrywała bezpośrednio przed Tragedją Kalwaryjską. Ukrzyżuj, Ukrzyżuj Go! Takie potępięcze okrzyki wrywały się z piersi tych, którzy postanowili iść za antychrystem. Zbrodniarz Barabbasz niechaj odzyska wolność, a Chrystus na krzyż. Dzisiaj ta sama antychryścyczna zgraja, już nie krępowana żadnymi ograniczeniami w Rosji, sama, bez potwierdzenia Piłata, wprowadza w czyn te same zamysły, jakie żywiła w sądzie przed Annaszem, Kaifaszem, Herodem i Piłatem. Judaszowi stawia pomniki, a kapłanów katolickich wrzuca do lochów i w okrutny sposób morduje. Urządza widowiska, ośmieszające w sposób bluźnierczy kult chrześcijański; wypowiada walkę Bogu, zmusza dzieci chrześcijańskie do wygłaszania niesłychanych, tylko w duszy antychrysta mogących się rodziców, bluźnierstw; demoralizuje, szerzy pornografię najbrudniejszą i najwstrętniejszą. Nie dopuszcza nikogo do głosu, któryby nie zgadzał się z głosem antychrysta. Zamyka wszystkie, co do jednego pisma na całych obszarach Rosji, niepodzielające jej poglądu, a stwarza prasę wyłącznie bluźnierczą. prasę wtłoczoną w ramy określone w owych protokołach „Mędrców Sjonu”.

Rosja Trockiego i Lenina jest terenem, na którym został wprowadzony w całej rozciągłości program rządów mafji żydowskiej. Do tych samych wyników, jakie osiągnięto w Rosji, dąży żydostwo na całym świecie chrześcijańskim, a w szczególności w Polsce, którą pragnie zniszczyć i na jej gruzach założyć Neo-Judeę.

Trucizna liberalizmu, rozlana przez żydostwo i organizacje masońskie, kierowane również duchem talmudowego żydostwa, już wydają owoce. Oto co mówi o tem protokoł 10-ty:

„Kiedy wprowadziliśmy do organizmu państwowego truciznę liberalizmu, cała jego kompleksja polityczna uległa

zmianie: państwa zapadły na chorobę śmiertelną — na zakażenie krwi. Nie pozostaje nic, jak oczekiwać końca ich agonji.

„Z liberalizmu zrodziły się państwa konstytucyjne, które zastąpiły zbawcze dla gojów samowładztwo, konstytucja zaś, jak to dobrze wiecie, nie jest niczem innym, jak tylko szkołą waśni, nieładu, sporów, niezgody, częściej agitacji partyjnej — słowem są to szkoły wszystkiego, co pozbawia indywidualności działalność państwową. Trybuna parlamentarna, nie mniej niż prasa, skazała panujących na bezczynność i bezsilność i wskutek tego uczyniła ich niepotrzebnymi, zbędzonymi, co było powodem obalenia tronów w wielu państwach. Wówczas stało się możliwe powstanie ery republikańskiej i wówczas to właśnie zastąpiliśmy władzę przez karykaturę rządu — przez prezydenta, wziętego z tłumu, z środowiska naszych kreatur i niewolników. To było podstawą miny, umieszczonej przez nas pod narodem gojów, a właściwie pod narodami gojów”.

---

Żydom uśmiecha się obecnie droga kulturalnego podboju społeczeństwa polskiego. Przy olbrzymich środkach materialnych, znajdujących się do rozporządzenia w ich rękach i dzięki uzyskanym już prawom, zamierzony podbój będzie się odbywał łatwo, a najważniejszym jest to, że w sposób prawie niedostrzegalny tak dla społeczeństwa miejscowego, jak dla zagranicy. Na terenie, gdzie stykają się różne narodowości, kultura posiada przeogromne znaczenie. To plemię będzie zwyciężało, które zdobędzie wyższy stopień pod względem kulturalnym i będzie posiadało większy odsetek, jak to już wzmiankowaliśmy wyżej, własnej inteligencji. Kultura ma przede wszystkim czarowny wpływ na narody o charakterze miękkim, przenikniętym prądami romantyzmu, posiadają-



jącym duszę czułą. Za taki naród uchodzą Polacy. Bardziej nas przejmują cudza niedola, aniżeli własna. Poddajemy się chętniej wyższej kulturze, czujemy względem niej uległość, poddajemy się jej biernie. Wywiera na nas nieprzewyciężony urok to wszystko, co posiada cechy wyższości duchowej. Całkiem innym wzrokiem patrzymy na człowieka pochodzącego ze środowiska kulturalnego i niekulturalnego. Nie należy wykazywać jak silnie ulegaliśmy prądom myślowym krajów posiadających cywilizację starszą od naszej; weźmy jako przykład Włochy lub Francję. Sami staraliśmy się promieniować na innych, ale kulturą niższych, jak nap. Rosja, nie mogąc się natomiast oprzeć prądom cywilizacji zachodniej.

Dla dokładniejszej ilustracji tych myśli weźmy choć kilka przykładów z życia codziennego. Czyż nie oddziałują na nas w silnym stopniu wszelkie objawy kultury wyższej, choćby się okazały tylko pozornymi? Weźmy mody, dobry gust, wyższe maniery towarzyskie i t.d. Współczesny paskarz góruje nad innymi swoim majątkiem, ale sam czuje niższość kultury wobec ludzi dobrze wychowanych. Dlatego też, jakby dla zatarcia własnych niedomagań, instynktowo prawie ulega duchowym prądom tych, którzy od niego wyżej stoją pod względem kulturalnym.

O ile człowiek znajdzie się w towarzystwie, przewyższającym pod względem intelektualnym jego poziom umysłowy, czuje się onieśmielony i poddaje się biernie wpływowi tego towarzystwa. Zwycięstwo jest zawsze tam, gdzie się znajduje wyższa kultura. W szczególniejszy sposób może się to odnosić do narodu polskiego, zbyt wrażliwego na prądy duchowe.

W życiu socjalnem inne stosujemy metody względem osób stojących wyżej od nas pod względem umysłowym, a tych, które stoją niżej. Sami, mając wrodzone skłonności w kierunku zdobywania manier, będących cechą życia umysłowego, szanujemy te maniery, o ile znajdujemy je u innych. W inny sposób będziemy

rozmawiali do prostaka, a w inny do człowieka inteligentnego. Inne wrażenie będzie czyniła na nas osoba ubrana wykwintnie i bogato, a inne znowu, gdy będzie w stroju ubogim.

Weźmy jeszcze za przykład sfery inteligentne z pośród społeczeństwa polskiego, usposobione w duchu antysemitycznym i przyjrzymy się ich zachowaniu względem chałciarzy żydowskich i względem środowiska żydowskiego inteligentnego. Metoda postępowania w obydwóch wypadkach będzie do siebie zupełnie niepodobna. W pierwszym wypadku zdobędziemy się na sąd surowy i bezwzględny, o ile wypadłoby nam oceniać tę sferę z punktu państwowego, względem drugich nastrojów nasz antysemityczny będzie się łamał pod wpływem nieuchwytnej siły, płynącej z życia intelektualnego. Taki będzie nasz stosunek, o ile będziemy się starali utrzymać na poziomie zupełnej bezstronności. Niestety, tej bezstronności nie zdołamy zachować, ponieważ będziemy ulegali iniekcji ducha żydowskiego, udzielającego się nam w całej swej rozciągłości. Antyaryjska kultura żydowska nie może pozostać bez wpływu na nasze otoczenie. Zaraża nas ona swojemi miazmatami, przekształca i urabia na swój sposób. To jest właśnie najstraszniejsze, na polu styczności duchowego życia z Żydami, że my przejmujemy się i ulegamy owemu duchowi. Żydzi w dziedzinie życia duchowego starają się pod każdym względem wciskać się do nas, wprowadzając własne myśli i urabiając gojów w duchu nadewszystko żydowskim. Weźmy np. literaturę, w której najbardziej odbija się oblicze duchowego życia narodu, dziennikarstwo, nawet prace naukowe, o ile one wyjdą z pod rąk autora Żyda, będzie w nich panował duch antyaryjski, dla naszego życia rozkładowy. Inteligencja, poddająca się tym wpływom i nastrojom, staje się absolutnie niezdolną do oporu względem Żydów, do niszczenia pierwiastków rozkładowych. \*Klasyczny pod tym względem przykład przedstawia inteligencja rosyjska. Nie zdobyła się na opór względem prądów rozkładowych,

ponieważ jej duch uległ wpływom idącym z literaturą nihilistyczną, właśnie zupełnie zgodną z metodą Talmudu i owymi protokołami Mędrców Sjonu.

O ile Żydzi zdobędą przewagę duchową, tedy pewni są swego zwycięstwa. Dzisiaj rozgrywa się walka o tę przewagę.

Weźmy jeszcze za przykład kobietę żydowską. Żydówki brudne, niechlujne, niekulturalne, nie odgrywały żadnej roli w naszym życiu towarzyskiem. Pojęcie o niechlujności było tak powszechne, że nie robiła nawet wrażenia kobieta żydowska inteligentna, przystojna i dobrze ubrana. Te ostatnie należały do wyjątków tak rzadko się ukazujących, że ogólny i ustalony sąd nie ulegał zmianie. Wystarczyło powiedzieć: to jest żydówka, aby odwrócić uwagę lepszych sfer towarzyskich.

W czasach dzisiejszych widzimy pod tym względem wielką zmianę na korzyść Żydów. Kobiety żydowskie zaczynają przywiązywać do strojów wielką wagę. Stać je na największe wydatki, niedostępne dla ludności chrześcijańskiej. Z modnymi strojami idzie w parze kultura i sprawia, że podbój staje się tem więcej skutecznym. Zbogacona kobieta żydowska, ale bez inteligencji i ogłady towarzyskiej, wkładała na siebie bogate szaty, aby lśnić na ulicy, natomiast pod atłasami zewnętrznymi i złotem był brud i niechlujstwo. O tem wiedziano powszechnie i dlatego też żydówki w bogatych strojach wzbudzały tem większy wstręt. Dzisiaj jest inaczej. Rodziny żydowskie przyzwyczajają dzieci do czystości ciała, cywilizacja zmywa dawne brudy i żydostwo zaczyna się gwałtownie przekształcać — niepodobne do wczorajszego. Córki bogatych Żydów już nie w cuchnących gettach i zanieczyszczonych zaułkach się chowają, ale w pałacach, korzystając ze wszystkich higienicznych środków, będących w użyciu wśród kulturalnych społeczeństw.

Ze smutkiem musimy tutaj zaznaczyć, że rodziny polskie, pomimo wrażliwości na powiew cywilizacji wyższej, nie są wsta-

nie dorównać Żydom, korzystającym dzisiaj z daleko rozleglejszych środków materialnych. Jest to prawdą, niedającą się niczem zaprzeczyć, że pod względem materialnego dobrobytu zostaliśmy wyprzedzeni przez żydostwo. Dążenie do ulepszenia rasy, do stworzenia warunków życia według wymogów higienicznych nie da się pomyśleć bez dobrobytu materialnego. Dzisiaj spotykamy daleko większy odsetek dzieci żydowskich ze zdrową cerą, dobrze utrzymanych, aniżeli w środowiskach chrześcijańskich. Wprowadzany w życie sport wpływa dodatnio na wykształcenie ruchów i budowę fizyczną młodzieży.

Ta sama żydówka, która do niedawna jeszcze wzbudzała wstręt, dzisiaj zaczyna przekształcać się w istotę powabną, oddziałującą na zmysły mężczyzn, których ojcowie odżegnywali się na sam widok postaci żydowskich.

W dobie dzisiejszej jesteśmy świadkami takiej zmiany poglądów w tym względzie, że już zdarzają się wypadki małżeństw, gdzie nie żydówka przystosowuje się do otoczenia chrześcijańskiego, ale odwrotnie—młodzież chrześcijańska dla zawarcia małżeństwa nie waha się zbliżyć do judaizmu. Są to wydarzenia niezmiernie rzadkie, ale, bądź co bądź, są. Niedawno temu dzieńki donosiły, że jakiś młodzieniec z obywatelskiej rodziny w Piotrkowie zgłosił się do rabina z chęcią przejścia na judaizm, bo tego żądała od niego żydówka, którą postanowił pojąć za żonę. To samo powtarzało się we Lwowie, we Wilnie, w Braślawiu i w innych miejscach. Możemy żywić obawę, że podobne fakty będą się powtarzały, a nawet zwiększały pomimo, że duch antysemitki wzrasta i ogarnia wszystkie społeczeństwa chrześcijańskie. Powodem tego smutnego i jaknajbardziej niepożądanego objawu jest kultura, która stara się dorównywać, a nawet w wielu wypadkach przewyższać poziom rodzin chrześcijańskich, należących do tych samych zawodów, co współzawodniczące rodziny żydowskie. Żydzi dobrze rozumieją potęgę zdobyczy intelektualnych, dlatego też kształcą

swoje dzieci i idą na przebój ku wyższemu szczeblom na polu życia umysłowego, Widzimy, że rodziny chałaccy żydowskich, nieumiejących mówić po polsku, kształcą swoje dzieci na uniwersytetach, pragnąc w ten sposób rzucić na pobojowisko kadry inteligentne i odnieść walne zwycięstwo nad duszą polską. W tych pragnieniach i dążeniach tkwi największe niebezpieczeństwo, dlatego też czuj duch, bo walka może być przegrana, gdy nawet najmniej się tego spodziewamy. Dlatego też musimy stanąć solidarnie po stronie młodzieży polskiej, która, wyczuwając instynktownie niebezpieczeństwo żydowskie, wzmagając się z dnia na dzień, rozpoczęła walkę w wyższych uczelniach polskich o numerus clausus. Te same hasła powinny ogarnąć i młodzież szkół średnich, bo przecież trudno się zgodzić na specjalne uprzywilejowanie tych warstw społecznych, występujących przeciwko nam wrogo. Nawet dobrobyt materialny nie powinien zdobywać w szkolnictwie przewagi dla żydów, którzy kroczą całkiem innymi drogami, aniżeli społeczeństwo polskie i wszystkie zdobycze obracają na walkę z Polską.

Jeżeli zwrócimy uwagę na zachłanność ze strony Żydów, tedy ze smutkiem musimy wyznać, że odporność z naszej strony jest bardzo słaba. Pomimo tylu i tak oczywistych dowodów wzrostu niebezpieczeństwa żydowskiego, ogromnie słabo reagujemy. Jeszcze w społeczeństwie naszym nie wyzbyto się mrzonek o asymilacji, o jakimś braterstwie, umożliwiającem zgodne pożycie pomiędzy Żydami a społeczeństwem polskim. Jakież mogą się ułożyć stosunki, kiedy drogi nasze są biegunowo różne? Kultura semicka czyli właściwie talmudyczna jest antytezą kultury chrześcijańskiej, jak religia talmudowa jest antytezą religii Chrystusowej. Talmud i Ewangelje to dwie księgi najbardziej się różniące. Nie możemy sobie wyobrazić, aby mógł być zbudowany pomost zgody pomiędzy temi księgami.

Gdyby Żydzi wyrzekli się Talmudu, tedy staliby się zdolnymi

pojąc ideały chrześcijańskie i tem samym zbliżyliby się ku chrześcijaństwu. Dopóki Talmud nie przestaje być ich księgą najświętszą, dopóty nie może być mowy o żadnych przeobrażeniach w duszy żydowskiej. My się nigdy nie pogodzimy z Żydami, chyba gdybyśmy się wyrzekli Ewangelji. Dlaczegoż Żydzi pomimo oczywistych faktów nie przyjęli Chrystusa? Panieważ Chrystus był twórcą Ewangelji, to jest światopoglądu chrześcijańskiego, którego Żydzi nie przyjmą. Żydostwo walczyło zaciekle przeciwko Chrystusowi i nie zaniechało tej walki ani na chwilę aż do dni naszych.

Tu i owdzie można się jeszcze spotkać ze zdaniem o wytworzeniu Polaków wyznania Mojżeszowego. Jest to zwykła utopja. Te pragnienia i nadzieje nigdy się nie ziszczą. Żydzi zasymilowani, to znaczy uznający się za Polaków a wyznający religję Mojżeszową, są tak nieliczni, że nie mogą być brani w rachubę. Są oni wyjątkami i to bardzo rzadkimi. Należy jeszcze o tem pamiętać, że Żydzi o ile są religijni a jednocześnie zupełnie zasymilowani, naprawdę wyznają religję Mojżeszową. A wyznający religję Mojżeszową są na prostej drodze wiodącej do chrześcijaństwa. Religja bowiem Mojżeszowa była przygotowaniem do chrześcijaństwa. Chrystus Pan, walcząc z uporem Żydów, wyraźnie im zarzuca, że odstąpili od Mojżesza. „Gdybyście Mojżeszowi wierzyli, tobyście i mnie uwierzyli — Mojżesz o Mnie pisał“. Oto jasne upomnienie Chrystusa Pana. Nie chcieli przyjąć chrześcijaństwa, ponieważ odstąpili od Mojżesza, skazili jego naukę, wytworzyli całkiem opaczne poglądy na wzniosłe hasła Mojżeszowe. Żydostwo, wyznające religję Mojżeszową, jest tak nieliczne, jak nieliczni są Żydzi zasymilowani w znaczeniu narodowym.

Religja spółczesnego żydostwa, jak to mieliśmy możność wykazania w innych pracach<sup>1)</sup>, prawie, jeżeli chodzi o stronę teolo-

---

<sup>1)</sup> Por. moje książki: Religja Żydów spółczesnych. Włocławek, 1923 i Rola światowa żydostwa. Włocławek, 1923.

giczną, niema nic wspólnego z Mojżeszem. Jego religja w całości opiera się na Talmudzie. Żydzi dlatego się nie asymilują, że są talmudycznymi. A czyż istnieją jakiegokolwiek widoki, że rozstaną się z Talmudem? Wszelkie nadzieje, pokładane na zrośnięcie się żydostwa z organizmem polskim, powinny być nazawsze porzucone. Nasza odporność powinna być stanowcza i niezmienna, jak niezmienny jest Talmud i stanowczy w zwalczaniu idei chrześcijańskiej. Tyle posiadamy dowodów niełojalności żydowskiej, a w czasach dzisiejszych otwartej z nami walki, czyż więc dalej będziemy się łudzić i wierzyć w wytworzenie warunków zgodnego współżycia? Dajmy się przekonać, że to nigdy nie nastąpi.

Zajrzyjmy do naszych wielkich antysemitów z 16 wieku, Jana Dantyszka, Stanisława Orzechowskiego, Marcina Bielskiego, Hubickiego, Miczyńskiego, Petrycego, Skargi i t. d. Zobaczymy, że ci działacze, poznavszy bliżej charakter żydostwa, ostrzegali przed niem całe społeczeństwo. Przepowiedzieli rozwój kwestji żydowskiej i niebezpieczeństwa, na jakie mogą narazić Polskę, o ile będą się czuli silnymi. Gdyby ostrzegawcze hasła głoszone przez tych autorów znalazły większe zrozumienie w społeczeństwie polskim, może być, że dzisiaj nie mielibyśmy kwestji żydowskiej w tych rozmiarach, na jakie patrzymy własnymi oczyma. Spostrzeżenia ich, co do rozwoju na przyszłość działalności żydowskiej, sprawdziły się. Rozwija się tedy planowa praca żydowska, zgubnych jej wyników już doświadczamy, a okaże się jeszcze bardziej niebezpieczną, jeżeli cały naród nie zdobędzie się na wysiłek przeszkodzenia Żydom w podkopywaniu fundamentów pod gmachem młodego państwa polskiego.

Do tego czasu nie zdołaliśmy wytworzyć jednolitego frontu, ponieważ nie zdobyliśmy się na czyn zbiorowy, zmierzający do odzyskania kraju.

## S K U T K I Z W Y C I Ę S T W A .

Nie da się zaprzeczyć, że polityka żydowska robi stale postępy na ziemiach polskich. Od chwili, jak tylko Żydzi obrali sobie Polskę za teren stałego osiedlenia, spostrzegli, że mają do czynienia z narodem, który nie zdobędzie się rychło na takie czyny stanowcze, jakich świadkami było rozproszone żydostwo w Niemczech, we Francji, Anglii i w Hiszpanji. Dlatego też Żydzi chętnie osiedlali się na ziemiach polskich, zaludniając miasta i z czasem zagarniając nieomal całkowicie handel w swoje ręce. We wszystkich krajach, gdziekolwiek Żydzi utrwaliли swoje placówki, rozpoczęli prowadzenie własnej polityki, zmierzającej do wyodrębnienia się od ludności krajowej z jednoczesnem zagarnianiem dóbr tego kraju w swoje ręce. Gdy tego rodzaju zamysły się udawały, ośmieleni Żydzi sięgali wyżej, zaczęli uprawiać politykę własną dla podniesienia własnego stanowiska i odegrania roli, nie bacząc ani nie licząc się z tem, że ta polityka wymierzona była w żywotne interesy narodu, obok którego mieszkali. Gdy plany owej polityki zostały ujawnione, nie pozostawało nic innego dla narodów chrześcijańskich, jak tylko bezwzględne rugowanie Żydów. Z tej metody korzystały wszystkie narody w Europie, wśród których Żydzi znajdowali się w większem skupieniu.

Wyrzucanie z kraju było zawsze największą katastrofą dla rozproszonego żydostwa. Nie tyle bali się Żydzi bojkotu na tle socjalnem i ekonomicznem, nie przerażały ich nawet urządzone od czasu do czasu pogromy, jako niezłomna wola narodu chrześcijańskiego, niechającego nadal mieć Żydów obok siebie.



W pogromach ginęły nieliczne jednostki, natomiast całe masy wyciągały stąd znaczne dla siebie korzyści. Pogromy, jako akty gwałtu i krzywdy, wywoływały poważne refleksje w szerokich masach ludności. W sercach chrześcijańskich odzywała się litość i za kilku skrzywdzonych cały ogół żydowski otrzymywał nagrodę w postaci przebaczenia win, zmiany taktyki w postępowaniu i t. p.

Jedno tylko zarządzenie było najstraszniejsze dla Żydów, bo łamało im wszystkie plany, przerywało bezpowrotnie założenia polityki—tem zarządzeniem było rozstanie się z Żydami, czyli wypowiedzenie im gościny. Masowe wyrzucanie żydostwa praktykowane w krajach zachodniej Europy w średniowieczu, nie tylko, że pozbawiało żydostwa zdobytych fortun, lecz udaremniało im rozpoczętą walkę z chrześcijaństwem i z piętnem banitów na czołe pozostawiało wobec innych narodów. Za wygnanymi Żydami szła jak najgorsza opinia. Tworzono niekiedy fantastyczne oskarżenia, które znajdowały ogólny posłuch. Żydzi wygnani nap. z Niemiec lub Anglii, przenosząc się do innych krajów, musieli częstokroć poza znacznem okupem składać przyrzeczenia bezwzględnej lojalności dla praw krajowych i te przyrzeczenia w czyn wprowadzać. Sam fakt wygnania, bądź co bądź, był największem pohańbieniem ambicji narodowej. Żydzi przybywali do innych krajów i gotowi byli zająć najniższe stanowisko w życiu społecznem, byle ich tylko wpuszczono. Upokorzeni i upośledzeni zamykali się w gettach i przez długi czas nędzny prowadzili żywot.

Z piętnem takich banitów przybywali Żydzi do Polski, wyrzucani przedewszystkiem z różnych księstw niemieckich. Robili przyrzeczenia, świadczyli lojalizm, który, oczywiście, wywołany okolicznościami koniecznymi, był obłudnym. Nie przewidywano, że kwestja żydowska rozwinie się kiedyś do tak olbrzymich rozmiarów. Pozwalano Żydom na osiedlanie się w miastach, nie ograniczano handlu w tej mierze, co w krajach obcych.

To też widzimy ich napływających bezustannie z Niemiec

i wytwarzających w polskich miastach ośrodki typowo żydowskie. Wzrastali w bogactwa, monopolizowali handel, a niebawem, przeciskając się na wieś, stali się wyłącznymi pośrednikami kupieckimi pomiędzy wsią a miastem.

W dawnej królewskiej Polsce Żydzi doszli do takich bogactw i wpływów, że ze strony społeczeństwa polskiego zaczęto się poważnie zastanawiać nad niebezpieczeństwem żydowskim. Nigdy jednak w Polsce nie doszło do aktów wyrzucania nieproszonych przybyszów z granic państwa, jak to miało miejsce wszędzie, gdziekolwiek Żydzi rozpoczęli uprawiać własną politykę, to znacząco wymierzona przeciwko temu państwu, w którym przebywali.

Bezpośrednio przed rozbiorem Polski stan kwestji żydowskiej doprowadzony był do tego stopnia, że posłowie na ostatnim sejmie zaczęli się poważnie zastanawiać, w jakiby sposób ograniczyć przyływ obcych Żydów i nie dopuścić do dalszego wzrostu ich wpływów i potęgi. Jednocześnie w kraju zabierali głos wybitni pisarze i polscy działacze społeczni, aby ostrzedz ogół przed niebezpieczeństwem żydowskim. Nie wiemy, jakie byłyby owoce tej pracy i tych zarządzeń, gdyby Polska nie upadła. Należy przypomnieć, że nareszcie ówczesne społeczeństwo polskie, przekonane tak oczywistymi dowodami nielojalności i szkodliwości żydostwa z punktu widzenia państwowego, powzięłoby pewne kroki w celu niedopuszczenia wzrostu w granicach Rzeczypospolitej tego niepożądanego żywiołu. Nie jest wykluczoną rzeczą, że mogłoby przyjść do zarządzeń, praktykowanych na wzór państw zagranicznych.

Po dokonaniu niesprawiedliwych rozbiórów, nie tylko, że nie mogło dojść w Polsce do skutecznej walki z żydostwem, ale co więcej, żywioł żydowski wzmógł się niepomniernie na ziemiach polskich wskutek napływu nowych fal wypędzanych. Najgorzej postąpiła z Polską Austria i Rosja, które wielkie masy żydostwa rozproszonego u siebie zbierały i siłą przesiedlały do części pol-

skich, zabranych po rozbiore. Wysiedlały do Polski najgorszy element, bo ciemny, który pod opieką tych państw wytwarzał u nas środowiska typowo semickie. Zadowolona była Austrja i Rosja, że mogą oczyścić swoje ziemie z niepożądanego i szkodliwego elementu, ale cierpiała na tem Polska. Tej okoliczności należy zawdzięczać, że Małopolska, znajdująca się pod panowaniem austryjackiem i Kongresówka wraz z Kresami wschodniemi pod Rosją, zostały tak okropnie zażydzone. W drugiej połowie ubiegłego stulecia Rosja wydała nowe zarządzenie, mocą którego zostało wydalonych kilkaset tysięcy Żydów z prawem zamieszkania na ziemiach polskich. Był to najnowszy najazd na Polskę tak zwanych „litwaków“, wobec których to zarządzeń naród polski był bezbronny.

Gdyby nie nastąpiły te obdarowania z łaski państw zaborczych, ludność żydowska ta, która znajdowała się w granicach Rzeczypospolitej przed jej rozbiorami, nie osiągnęłaby takiego procentu, jaki dzisiaj posiada. Powiększono tedy żywioł żydowski wbrew naszej woli. W zmartwychwstałej Polsce, powołanej do nowego życia, znaleźliśmy się w warunkach niezmiernie ciężkich, gdy chodzi o obronę państwa i narodowości polskiej. Oto Żydzi, wzbogaceni, wzmocnieni niepomrotnie, zdoławszy wyrzeć nieograniczone wpływy przez loże masońskie, które stwarzali i w których rządzą, na gabinety wielkich państw europejskich, regulujących żywotne sprawy narodów po wojnie światowej, postawili kwestję jasno co do Polski, żądają utworzenia t. zw. „mniejszości narodowej“, t. j. uznania Żydów jako narodowości niezależnej. Gdy te żądania zostały spełnione, idą dalsze, a mianowicie uzyskania t. zw. autonomji kulturalno-politycznej, czyli uznanie Żydów za naród zupełnie niepodległy, mogący organizować się pod względem kulturalnym i politycznym niezależnie od Polski. Ponieważ te żądania stoją w zupełnej sprzeczności z ideą niepodległej Polski, przeto Żydzi rozpoczęli walkę z Polską, aby

jej niepodległość doprowadzić do fikcji. Postanowiono wyzyskiwać położenie na swoją korzyść, walcząc przeciwko Polsce. Polska silna oczywiście oprze się tym żądaniom, bo tutaj chodzi o „być albo nie być“, natomiast słaba i nieposiadająca zrozumienia u obcych narodów, nie będzie mogła stawić skutecznego sprzeciwu wobec żądań żydowskich.

W Polsce, wskrzeszonej do nowego życia, od samego początku spotkaliśmy się z kwestją żydowską rozszerzoną do tak niezwykłych i nieprzewidywanych rozmiarów, że większość społeczeństwa polskiego nie może się zorjentować w sytuacji i dlatego nie może spostrzedz jakie nas czeka niebezpieczeństwo. W tem samym położeniu znajduje się zagranica. Tam jeszcze mniej pojmują dążenia dzisiejszego żydostwa. Na nas tedy przypada ciężka rola nie tylko uświadamiania jak najszerszych sfer społecznych wewnątrz kraju o zagrażającym niebezpieczeństwie żydowskim, ale obowiązkiem naszym jest wtajemniczenie zagranicy, gdyż kwestję żydowską musimy koniecznie wysunąć na grunt międzynarodowy.

Państwa zwycięskie, które udzieliły Żydom praw zagwarantowanych statutem mniejszości narodowych, muszą zrozumieć, że owe prawa są wydatnym stopniem do dalszych aspiracji, zmierzających do zniszczenia państwowości polskiej. My przecież dopuścić do tego nie możemy. Życzymy Żydom jaknajlepiej, niechaj sobie urządzają swoją państwowość w Palestynie, czy w innym jakim kraju, o ile zostaną do tego dopuszczeni, ale nie w Polsce, gdzie naród domaga się życia, gdzie znajduje się jego kolebka i Ojczyzna. Urzeczywistnienie dążeń żydowskich może się odbywać tylko drogą niezwykłego gwałtu, a trudno przecież zgodzić się na to, abyśmy gwałtu nie odpierali gwałtem, abyśmy mieli pozostać biernymi na widok rozkradania ojcowizny. Naszym obowiązkiem jest przedstawienie przed trybunałem świata, że ugoda z Żydami drogą żądanych przez nich ustępstw, jest absolutnie nie doprzyjęcia. Coby powiedział w przyszłości sąd historii świata, gdybyśmy się

wyrzekli własnej Ojczyzny na rzecz obcych przybyszów, którzy pierwotnie niczego więcej nie żądali, jak tylko znośnej gościny? Tę gościnę otrzymali i daleko więcej, bo pełne prawa obywatelskie, choć nigdy nie chcieli spełniać obowiązków, związanych z prawem obywatelskim. Żądać jednakże odrębności, to już wogóle przekracza granice wszelkich możliwości w stosunkach międzynarodowych

Żydzi otrzymali to, co im się z prawa sprawiedliwości wcale nie należy. Z chwilą głębszego uświadomienia cały naród zawoła, że została mu wyrządzona wielka niesprawiedliwość przez utworzenie „mniejszości narodowych“, co stosuje się przedewszystkiem do Żydów, którzy ani z punktu historycznego, ani etnicznego nie mają żadnego prawa do naszej ziemi. Cały naród będzie protestował przeciwko narzuceniu tych praw i zdaje się, że nie dalecy jesteśmy tej chwili, gdy takie protesty będą zanesione do sądu opinii światowej.

Jakżeż tedy godzić się z dalszemi żądaniami, które, jak to zaznaczyliśmy wyżej, równają się zagładzie naszej państwowości? Bezustannie podkreślamy w naszych wystąpieniach przeciwko Żydom, że nasza bierność i uległość jest nie na miejscu. Mogliśmy być biernymi podówczas, gdy nie przewidywano i nie rozumiano niebezpieczeństwa żydowskiego, lecz dzisiaj obojętność na sprawy żydowskie, nie może być tolerowaną. Nasza uległość względem Żydów jest przysłowiową, którą zagranica nazywa polską bezradnością. Należy jednak przypuszczać, że w narodzie obudzi się duch samoobrony, gdy uświadomienie przeniknie głębiej do tych warstw społecznych, które do tego czasu zupełnie nie zajmowały się kwestją żydowską. Przedewszystkiem musimy zerwać z niedawnymi jeszcze a tak popularnemi mrzonkami o asymilacji. W szczególniejszy sposób hołdowały im koła postępowe, jako bliżej przejęte duchem żydowskim. Po ostatnich wystąpieniach Żydów na arenie życia politycznego musiały wreszcie zrozumieć

i te koła, że polityka ugody zbankrutowała. Powinniśmy uważać to bankructwo za bezpowrotne. Żydów należy traktować jako oczywistych wrogów, którzy wszystkie koniunktury polityczne będą wyzyskiwali na naszą niekorzyść.

Żydostwo tak silnie utrwaliło swoje stanowiska w Polsce, a idea zupełnego opanowania Polski i założenia swego państwa tak wżarła się w pojęcia i w dusze przywódców międzynarodowego żydostwa, że trudno będzie się z nią rozstać. Nasza bierność i uległość tem więcej upewnia Żydów, iż, trwając mocno przy swoich zamiarach, mogą je w czyn wprowadzić. Na drodze do utopijnych celów zaliczenie żydostwa do „mniejszości narodowych“ było jednym wielkim i niezwykłym posunięciem, prowadzącem do całkowitego zwycięstwa, dlaczegoż więc mieliby zaprzastać pracy, która ma im otworzyć drogę do dalszych zdobyczy? Od programu swojego nie odstąpią, a programem tym jest przemienienie Polski na Nowojudeę.

Nadmieniliśmy wyżej, że Żydzi wyzyskali wszystkie okoliczności, byleby zbliżyć się do wytkniętego celu. W ostatnich czasach okoliczności te były przeważnie natury politycznej. Ponieważ rozpoczęto grę w otwarte karty, ujawniono zbyt jaskrawie skrętnie maskowane cele w odwiecznej walce z chrześcijaństwem. Nie chcąc wywoływać w dalszym ciągu gwałtownych sprzeciwów, zmieniają obecnie taktykę i rozpoczną walkę podjazdową, dopóki nie opanują całkowicie stanowiska.

Tą podstępna i zamaskowaną walką jest deprawacja myśli polskiej. Tego jaknajbardziej powinniśmy się obawiać. Jest to walka z ukrycia, a wróg przyczajony jest daleko niebezpieczniejszy od jawnego. Dopóki duch narodu będzie zdrowy, Żydzi nie mogą liczyć na powodzenie. Należy tedy zatruć owego ducha i przygotować grunt pod posiew ziarna, wychodowanego w cieplarnianej etyce talmudowej.

Najbliższem zadaniem pracy żydowskiej będzie oddziaływanie na prądy umysłowe i wciskanie się tą drogą do duszy polskiej. Podbój prowadzony na tem polu uchodzi w pojęciu żydowskiem za najłatwiejszy, ponieważ społeczeństwo polskie zbyt mało nań do tego czasu reagowało. Młodzież żydowska, wierna zasadom, wytkniętym przez przywódców, garnie się do szkół polskich różnych typów. Przed zalewem żydowskim trudno się obronić. Szkoły polskie, pragnące wychowywać młodzież wyłącznie polską, są bezustannie nagabywane przez Żydów, aby otworzyły swoje podwoje dla dzieci żydowskich. Żydostwo się obawia, aby się nie wytwarzały czysto polskie ośrodki życia umysłowego. Uważa je za twierdze, które mogą odegrać ważną rolę w walce żydowskiej przeciwko chrześcijaństwu, a w szczególności przeciwko państwu i narodowi polskiemu. Z punktu widzenia żydowskiego jest bardzo niepożądaną rzeczą, aby istniały środowiska chrześcijańskie, do których nie miałby dostępu duch żydowski. Szkoły, do których młodzież żydowska posiada dostęp, nie stanowią niebezpieczeństwa. Młodzież żydowska, jako rozwijająca się wcześniej, posiada niemały wpływ na kolegów chrześcijan. Byłoby ze wszech miar pożądaną rzeczą, aby naszemu szkolnictwu nadać charakter polski i o ile możności odgradzać się od Żydów. Pedagogowie wysświetlili dokładnie zgubny wpływ młodzieży żydowskiej na chrześcijańską. Młodzież polska, zadzierzgnąwszy węzły przyjaźni z Żydami na ławie szkolnej, nie będzie posiadała w późniejszym życiu dostatecznej siły, aby się przeciwstawić tendencjom żydowskim, a nawet—aby je zrozumieć. Im bardziej są szkoły zażydzone, tem słabsza jest nadzieja wychowania mocnych charakterów wśród młodzieży polskiej. Niechaj Żydzi zakładają swoje szkoły, niechaj wytwarzają własne środowiska. Nie zarzucajmy im nawet, że kultywują żargon i t. d. Jaknajwiększe odgrodenie jest bardzo pożądane. Chodzi o to, aby uchronić się od wpływów żydowskich, a nie uskutecznić tego, gdy Żydzi będą się wciskali przemocą do

naszej kultury i zarażali ją swoim duchem. Nie jest to dla nas straszne, że Żydzi u nas oddychają jaknajbardziej atmosferą gettową, że nie przyjęli języka polskiego za swój własny. Daleko większe istniałoby dzisiaj niebezpieczeństwo żydowskie, gdyby wszyscy Żydzi polscy zajęli w stosunku do narodu polskiego to stanowisko kulturalne, jakie zajmują w stosunku do ludności chrześcijańskiej w Anglii, we Francji, w Niemczech i t. p. Gdyby dzisiaj całe polskie żydostwo nie posiadało żargonu, a rozmawiało li tylko po polsku, jakażby to była wielka z ich strony zdobycz do opanowania naszego ducha! Jeżeli dzisiaj, wobec tak oczywistych faktów nieprzychylności żydowskiej i wrogiego stanowiska względem tego wszystkiego, co polskie, istnieją ideologowie, którzy wierzą w asymilację, to cóżby było podówczas, gdyby wcale żargon nie istniał, a tylko język polski? Czyż nie byłoby więcej głosów za Żydami, jako obywatelami polskimi? A przecież Żydzi, choćby rozmawiali tylko po polsku, nie byłiby lepszymi obywatelami polskimi, aniżeli są dzisiaj. Nasz stosunek byłby do nich bezprzecznie inny. Wierząc w ich obywatelskość, nie przewidywalibyśmy ich nastrojów i mniej podejrzewali o wrogie zamiary względem polskości. Natomiast byłiby takimi samymi wrogami, jakimi są dzisiaj; w jakże daleko gorszym byłibyśmy położeniu!

Żydzi w Polsce nie są większymi wrogami polskości, aniżeli Żydzi w Niemczech — niemieckości i t. d. Jest to ten sam typ Żyda, posiadającego jedne i te same hasła, dążącego do jednego i tego samego celu. Co najwyżej mogą się różnić w postępowaniu. Żyd w Polsce, czując się silniejszym i wiedząc, że nie spotka się z takim oporem, jak w Niemczech, czy w innych krajach, dlatego występuje ze swojemi hasłami bardziej natarczywie i bezwzględnie. To samo jednak będzie czynił Żyd francuski we Francji, czy angielski w Anglii, o ile napotka na odpowiednie ku temu warunki.

Węgry są typowym przykładem wrogiego stanowiska Ży-



dów względem państw i narodów chrześcijańskich. Dopóki Węgry były mocarstwem silnym, Żydzi udawali lojalnych obywateli. Nie przejęli się jednak duchem węgierskim narodowym i nigdy nie byli Węgrami. Gdy po likwidacji wojny Węgry znalazły się nad przepaścią, i Żydzi byli przekonani, że nadszedł czas, aby Węgry strącić w przepaść, wszyscy oświadczyli się po stronie bolszewika Żyda Bela Kuny (Kohna), który postanowił uczynić z Węgrami to, co Trocki i Lenin uczynili z Rosją.

Żydzi, mieszkający w Polsce i nie uznający języka polskiego za swój własny, dostarczają społeczeństwu najsilniejszego dowodu, że nigdy nie dbali o to, aby uważać się za synów tej ziemi i że na przyszłość za takich uważać się nie będą. Ta okoliczność ułatwia nam walkę z żydostwem, ponieważ możemy przeprowadzić w szerokich sferach uświadomienie o niebezpieczeństwie, jakie nam grozi ze strony tego żywiołu.

Za pomocą powiększonych kadr własnej inteligencji pragną Żydzi wprowadzić do naszej myśli ziarna rozkładu przez popieranie przede wszystkim literatury przeciwereligijnej i brudnej. Autorowie żydowscy usuwają z literatury pierwiastek narodowy, zastępując go hasłami międzynarodowymi. Duch żydowski prowadzi zawsze w kierunku rozkładowym. Inteligencja, ulegająca wpływom żydowskim, staje się obojętną dla ideałów narodowych.

Wpływ myśli żydowskiej daje się u nas ujemnie odczuwać na tak zw. inteligencji postępowej, która przejęła się ideologią żydowską. Postępowcy polscy w drugiej połowie ub. wieku rozwinięli hasło zbliżenia się do Żydów przez wyrzeczenie się zasad religii, które wiązały i wiążą społeczeństwo z tradycją polską. Do kół postępowych łatwiej przenika duch żydowski, ponieważ nie chroni je tarcza religii, która w najskuteczniejszy sposób opiera się prądom międzynarodówki wychodowanej przez ideologię talmudu.

Tak zwane koła postępowe zawsze przedstawiają mniejszą

odporność na prądy żydowskie, co u nas uwydatnia się w szczególny sposób, ponieważ wielka ilość żydów oddziałuje daleko silniej w duchu rozkładowym, aniżeli w innych krajach. Socjalizm nap. polski jest w silniejszym stopniu zażydzony w stosunku do partji socjalistycznych zagranicą, ponieważ nigdzie niema tak wysokiego odsetka Żydów jak w Polsce.

W miarę deprawacji myśli polskiej przez ducha żydowskiego, zmniejsza się w nas siła odporna, a zatem idzie daleko mniejsza reakcja wobec planowanych i już skutecznionych zdobyczy żydowskich.

Wielowiekowe doświadczenie, jakie czerpiemy ze stosunków polsko-żydowskich, pozwala nam wyciągnąć odpowiednie wnioski i patrzeć się realnie na ułożenie się w przyszłości stosunków pomiędzy nami a ludnością żydowską. Wszelkie zawroty w kierunku świadczenia przychylności względem społeczeństwa polskiego powinny być brane za manewr w celu opanowania naszej myśli i uśpienia naszej czujności. Dusza żydowska nie zmienia się, ale pozostaje jedną i tą samą, ponieważ Talmud, na którym opiera się cała etyka żydowska, posiada w życiu żydostwa jedno i to samo znaczenie. Czy będziemy zapatrywali się na żydostwo, jako na wielkie masy, mało uświadomione pod względem społecznym i kulturalnym, czy też jako na sfery inteligentne, ich stosunek do nas będzie jednaki. Ekskluzywizm żydowski nie topnieje ani w świetle kultury, ani też przychylności świadczonej przez społeczeństwa chrześcijańskie. Żydzi pozostają sobą i takimi pozostaną. Więź talmudyczna nie pozwala żydostwu wyjść poza sferę swego działania, którem jest walka stanowcza i nieubłagana ze wszystkimi nieżydami. Jest to smutna, ale prawdziwa rzeczywistość— jest to skarga, która podnosi się od wieków przeciwko żydostwu. Musimy sobie wpoić to przekonanie, że Żydzi pozostaną sobą bez względu na to, jakiebyśmy przedsięwzięli metody postępowania. Dopóki tej prawdy nie zrozumieją wszystkie narody chrześcijańskie

i nie przyjmą jej jako normy postępowania względem Żydów, współczesna kwestja żydowska tak bardzo rozogniona i tak brzemnienna w swoje następstwa, nie będzie wprowadzona na drogę, która wiedzie ku rozwiązaniu. Tak jak całe żydostwo złączone jest ze sobą i uzgodnia akcję przeciwko chrześcijaństwu, tak i narody chrześcijańskie winny wytworzyć wspólną platformę, na której powinna być rozwinięta praca w celu uniezależnienia się od żydostwa.

W następnym rozdziale będziemy mówili o metodzie walki, która prowadzi do uniezależnienia się od wpływów żydowskich z uwzględnieniem przede wszystkim stosunków polskich.

1. Na pierwszym miejscu stawiamy antysemityzm praktyczny. Teoretycznie kwestja żydowska wyświetlona została wszechstronnie. Najznakomitsi pisarze chrześcijańscy wszystkich czasów wypowiedzieli jednozgodne zdanie o szkodliwej działalności Żydów, skierowanej przeciwko chrześcijaństwu. Gdy chodzi o Polskę ta szkodliwość została udowodniona tylu niezbitemi faktami, że uważamy za bezpożyteczne wdawanie się w jakiegokolwiek teoretyczne rozstrząsania. Należy tedy w walce z żydostwem i z duchem żydowskim wejść na drogę praktyczną, która w pierwszej linii odnosi się do życia ekonomicznego.

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że Żydzi opanowali w Polsce niemal w całości handel i w znacznej części przemysł. Kapitały żydowskie tak znacznie zaważyły w tych dziedzinach pracy narodowej, że to, czem my rozporządzamy, jest prawie bez znaczenia. A jednak tak dalej być nie powinno. Jeżeli chcemy odzyskać to, cośmy utracili na rzecz Żydów, czeka nas praca ciężka, nie możemy jednak twierdzić, że beznadziejna. Duch narodu musi odnieść zwycięstwo, jeżeli tylko nie braknie nam wytrwałości i wiary we własne siły. Stoi przed nami droga otwarta i musimy wkraczać na te placówki, z których ustąpiliśmy, nie odczuwając ich znaczenia w życiu narodowym. Ludność polska, oddająca się od wieków rolnictwu i znajdując w niem zaspokojenie wszystkich potrzeb życiowych, nie rozumiała znaczenia miast. Skupienie w tym kierunku sił narodu mogło być zrozumiałem do czasu, gdy rola wystarczała dla podtrzymania bytu ekonomicznego ludności polskiej. Stosunki jednak musiały uleść zmianie, gdy zwiększała się ludność i rola, jedyna żywicielka, została rozdrobiona tak, że nie była w stanie, pomimo podniesienia kultury rol-

nej, utrzymać tych, którzy na niej osiedli. W przewidywaniu dalszego zwiększania się ludności, staje się niemożliwą rzeczą, aby rola mogła wyżywić tak gęste zaludnienie. Pod tym względem już dzisiaj cierpimy na przeludnienie. W poszukiwaniu chleba opuszcza polski robotnik i polski gospodarz małorolny Ojczyznę, aby w obcych krajach szukać zarobku. Emigracja polska do Ameryki obok włoskiej była najliczniejsza.

Dalsze rozdrobnienie ziemi i tworzenie proletariatu rolnego jest wysoce niekorzystne dla państwa. Emigracja w tych warunkach, na jakie patrzymy dzisiaj, także nie przedstawia korzyści. Ludność polska, emigrująca do Ameryki, zwłaszcza w epoce niewoli, gdy nie korzystała z opieki państwowej, dość prędko się wyradawiała. Przez emigrację ponosimy wielkie straty w ludności polskiej, natomiast żydostwo u nas się powiększa nie tylko przez rozrost wewnętrzny, ale nawet przez przyływ, nowych fal, jak to ma miejsce w latach powojennych. Skoro żydostwo w Polsce ciągle wzrasta liczebnie i znajduje warunki do bytowania, jakimże sposobem ludność polska zmuszona jest do szukania kawałka chleba przez opuszczenie Ojczyzny? Odpowiedź bardzo prosta. Żydzi nas wypierają z własnego kraju, zajmują placówki, które się nam należą, opanowali niemal w całości handel, starają się opanować przemysł, czyli zajęli dwie najważniejsze wytwórczości krajowe. Przy nas pozostaje jeszcze rolnictwo, ale i na tej placówce możemy się znaleźć w niebezpieczeństwie. Skoro handel i przemysł nie będzie należał do nas, a zatem i miasta nasze przejdą w obce ręce. Większa część kapitału zostanie ulokowana w obcych przedsiębiorstwach. Uzależnieni tedy od obcych przedsiębiorstw, nie będziemy mogli utrzymać ziemi w swoich rękach. Będzie ona przechodziła w ręce żydowskie, jak przechodzą posiadłości miejskie, pomimo wielkiego smutku i sprzeciwu tych, którzy muszą się rozstać z nieruchomością miejską.

Nie chcąc dopuścić do tej smutnej rzeczywistości, musimy

w dzisiejszej Polsce wyteżyć wszystkie siły, aby utracone placówki odzyskać i rozszerzyć w ten sposób stan posiadania, który z dnia na dzień się kurczy. Z radością konstatujemy na tem miejscu, że naród zaczyna się budzić i już widzimy wydatne w tym kierunku poczynania. Po miastach zakładane są sklepy polskie z intencją tworzenia współzawodnictwa na rynku handlowym. By móc jednak doprowadzić współzawodnictwo do pewnej siły, należy wychować i wykształcić wielki zastęp kupców, przygotowanych do swego zawodu. Żydostwo, pracując na polu handlowym od niepamiętnych czasów, zdołało wykształcić zawodowców, których my nie posiadamy. Jeżeli nieprawne ręce mają się jakiegokolwiek zawodu, nie podolają wobec tych, którzy w tym zawodzie są mistrzami. W tem właśnie objawia się nasza słabość, że do konkurencji stajemy mało przygotowani. Naszym tedy najpierwszym obowiązkiem w zawodzie kupieckim jest wyszkolenie ludzi i przygotowanie dzielnych pracowników. Jeżeli będziemy garnęli się do kupiectwa bez odpowiednich sił, nie podolamy trudnościom. Kupiectwo, tak jak każdy inny zawód, wymaga wprawy i znajomości rzeczy. Niech nam się nie wydaje, że kupowanie i sprzedawanie towaru jest w równej mierze dla wszystkich dostępne. Na kupiectwo należy patrzeć szerzej i z punktu dobra państwowego. Jeżeli jesteśmy właścicielami sklepu w jakiegokolwiek branży to nas jeszcze zadawalniać nie powinno. Zwycięstwo na tem polu będziemy odnosili dopiero wówczas, gdy obędziemy się bez pośrednictwa Żydów. Kupcy polscy powiększej części zapatrują się na swoje przedsiębiorstwa, jako na warsztaty, które zapewniają im byt utrzymania, nie oglądając się na to, z jakich źródeł czerpią towary. Nie odrodzi się kupiectwo polskie, o ile handel będzie zajmował stanowisko pośrednie, to jest o ile będziemy brali towary od hurtowników Żydów, a ci od wytwórców Żydów. Każda dziedzina kupiectwa będzie placówką polską i narodową dopiero wówczas, gdy ją będą zaspakajały źródła również polskie.

Niestety, musimy wyznać ze smutkiem, że do takiego zwycięstwa jesteśmy jeszcze daleko. Sklepy polskie zaopatrują się w towary pochodzące ze składów, czy też z wytwórni żydowskich. Czyż to prowadzi do odrodzenia handlu? Będziemy tylko pośrednikami handlowymi, dostawcami zaś pozostaną Żydzi. Nasze kupiectwo posiada na swoją obronę tę wymówkę, że nie można dostać towaru poza źródłami żydowskimi. Z konieczności tedy rzeczy jesteśmy zmuszeni brać od Żydów, zwłaszcza towary, które wyłącznie znajdują się w ich rękach, jak np. nafta, sól, nieomal wyłącznie cukier, a nawet towary t. zw. łokciowe.

Zapewne, że pojedynczy kupiec Polak, pragnąc na swoją rękę prowadzić handel, nie jest w możności postąpić inaczej. I dopóki będą rozstrzelone nasze siły, nie wywalczymy niezależności od żydów. Stworzenie wytwórni polskiej, któraby się obyła bez kapitałów żydowskich, wymaga sił zbiorowych, wielkiego skupienia całego szeregu polskich placówek; podówczas dopiero może prowadzić droga do zwycięstwa. Nie obejdzie się to jednak bez szerokiej inicjatywy, bez wielkiego rzutu, zrozumienia obowiązku obywatelskiego, słowem — bez patryotyzmu. Na każdą dziedzinę pracy, czy to gdy chodzi o wytwórczość rolniczą, czy przemysłową, należy się zapatrywać z obowiązku społecznego i narodowego. Skupiając się razem i rozwijając walkę o zdobycie placówki, możemy dojść do pożądaných wyników. Idąc rozbici, czyli każdy na swoją rękę, nie będziemy mogli uniezależnić się od kapitału i od pośrednictwa żydowskiego. Niechaj tylko kupiectwo polskie poszczególnych zawodów choćby w jednym mieście łączy się razem, już będzie mogło wytworzyć hurtownię chrześcijańską, zaopatrywaną w towary z pierwszych źródeł.

Jakżeż dzieje się do tego czasu? Oto kupiectwo idzie luzem—bardzo luzem, nawet w tych dziedzinach, w których już posiadamy znaczne zdobycze. Weźmy nap. handel towarami kolonialnymi i spożywczymi. Jest to jedyna branża, która w znacznej części

znajduje się w polskich rękach. Kupcy jednak tej branży, nie doceniając znaczenia polskiego handlu i nie traktując go z punktu widzenia społecznego, zaopatrują się w towary po większej części u hurtownika Żyda. Tem dziwniejszą jest ta praktyka, że w bardzo wielu wypadkach hurtownik Żyd nie rozporządza takimi kapitałami, jak nie jeden z pojedynczych kupców polskich, posiadający handel detaliczny. Znaczy to, że wśród kupców polskich niema zmysłu kupieckiego, a posiadane przedsiębiorstwo traktują jako placówkę wyłącznie zarobkową. Gdyby w któremkolwiek mieście kupcy tej branży skupili się razem, mogliby stworzyć hurtownię i zaopatrywać się w towary bez pośrednictwa Żydów, przynajmniej w te towary, które nie są zmonopolizowane przez Żydów.

W dzisiejszych czasach rozwija się dość silnie wśród wszystkich polskich warstw społecznych ruch antyżydowski. Hasło „swój do swego i po swoje” zaczyna przenikać do duszy polskiej. Należy się jednak obawiać, aby ten zdrowy i pożądaný odruch, zmierzający do odżydzenia kraju nie rozpoczął budowy od dachu. Na co się przyda gwałtowne nawoływanie „swój do swego”, jeżeli „swego” niema! Nawołujemy: kupuj tylko u swego, chcemy pod tem hasłem prowadzić masy ludowe, tymczasem „swoi” nie mogą znaleźć „swego”, z tej prostej przyczyny, że jeszcze w tej lub innej branży polski handel w danem mieście nie istnieje. Łowienie przed niewodem, czyli budowanie gmachu nie od fundamentów, może spowodować rozczarowanie. Niejeden z Polaków zachęcony hasłem „swój do swego”, przybywa do miasta z zamiarem udania się tylko do swojego, niestety znaleźć go nie może. Z konieczności rzeczy udaje się do Żyda i jednocześnie traci zaufanie do patriotycznego nawoływania. Albo może się przytrafić inny wypadek. Oto ludność polska, zachęcona do popierania wyłącznie placówek handlowych polskich, przybywa do miasta i udaje się do sklepu polskiego. Alłści dowiaduje się, że wszystkie towary, jakie nabywa w sklepie polskim, są dostarczane przez Ży-



dów i ze składów żydowskich. Czyż to nie jest rozczarowanie i poderwanie wiary w skuteczność pracy odrodzeńczej? Pocóż, pomyśli sobie niejednen, mam kupować towary u pośrednika Polaka i przepłacać, kiedy on je nabywa u Żyda? Dlaczegoż dla mnie ma być zamknięta droga zaopatrywania się w towary u źródła tańszego?

Nie można odmówić słuszności tym rozumowaniom. Skoro pracujemy nad spolszczeniem handlu, pracę naszą musimy rozpoczynać u podstaw. Krok fałszywy mści się i wywołuje całkiem przeciwny skutek.

Jeszcze jeden warunek wymagany jest od handlu polskiego. Oto kupiec polski, chcąc współzawodniczyć z handlem obcym i zakładać fundament pod polski przemysł i polski handel, nie może brać innych cen, jak w sklepach żydowskich. Ceny wyższe odstręczą nabywców i zdyskredytują polskie przedsiębiorstwo. Trudno wymagać od kupujących, aby płacili więcej dlatego, że nabywają towar w polskim sklepie. Kupiectwo polskie znajduje się w tem trudnem położeniu, że niejednokrotnie zmuszane jest podnosić ceny. Dzieje się to skutkiem tego, że nabywa towary u hurtowników Żydów, lub w wytwórniach żydowskich, które dla względów konkurencyjnych mogą sprzedawać taniej odbiorcom żydowskim, aniżeli polskim. W tym wypadku znowu istnieje potrzeba skupienia sił kupców polskich, aby uniezależnić się od Żydów.

Ceny wyższe w sklepach polskich mogą jeszcze zależeć od sposobu prowadzenia handlu. Żydzi, jako zdolni kupcy, pracują w przedsiębiorstwach sami, czyli cała rodzina oddaje się zawodowi. Pod tym względem należy brać przykład i nie obciążać polskiej placówki handlowej zbytnim personelem. Porównajmy, nawet w dzisiejszych warunkach, dwa przedsiębiorstwa handlowe, polskie i żydowskie, posiadające równy kapitał obrotowy. W przedsiębiorstwie polskim będzie kasjer, subiekt, pomocnik, chłopiec do

posyłek i t. d., dajmy na to pięć osób. W żydowskim natomiast zauważymy dwie osoby: właściciela sklepu i jego żonę, lub które z dzieci. Oczywiście w tych warunkach, o ile kupiec Polak wyjdzie na swoim, musi mieć zyski minimalne w stosunku do zysków Żyda. W sklepach małych o niewielkim kapitale, wogóle nie można myśleć o najętym personelu. Trzeba koniecznie pracować samemu, aby związać koniec z końcem.

Bierzmy przykład od wytwórców rolnych. Chłop polski na małym gospodarstwie pracuje z całą rodziną i tylko w koniecznych wypadkach, gdy mu sił nie starczy, zmuszony jest przyjmować najemników. Wyobraźmy sobie, co by się stało z gospodarstwem rolnem, przypuśćmy włókowem, gdyby właściciel na wzór folwarków trzymał rządcę, ekonoma i t. d. Czyżby wyszedł na swoim? Nie starczyłoby nawet na opłacenie służby, choćby sam wyrzekł się wszelkich zysków. Włościjaństwo polskie rokuje to stanowisko i dlatego nie krępuje się w pracy, bo wie, że od niej zależy jego egzystencja. W tym względzie zapatruje się zdrowo na swój zawód i dzięki temu może skutecznie prowadzić konkurencję.

Kupiectwo polskie naogół mało pojmuje swój zawód, Zdaje mu się, że starczy na wygodne prowadzenie życia i na wyręczanie się innymi. Kto się zabiera do kupiectwa, a nie mając wielkich kapitałów, zakłada przedsiębiorstwo małe, musi w niem sam pracować i to usilnie, aby współzawodniczyć z tymi, którzy sami pracują. Tylko wielkie przedsiębiorstwa wymagają odpowiedniego personelu i sił fachowych, ponieważ obrót starczy na wydatki, a nawet mógłby być skrzepowany skutkiem braku ludzi. Zbytek natomiast obciążanie w handlach o niewielkich rozmiarach jest nie do pomyślenia. Dlaczego Żydzi nie garną się do nabywania mniejszych gospodarstw rolnych? Oto dlatego, że chcąc wytrzymać konkurencję z chłopem polskim, musieliby tak pracować na roli, jak on pracuje. Ta ciężka praca im się nie uśmiecha, wie-

dząc że istnieją na ziemiach polskich inne zawody, które nie wymagają takiego nakładu pracy. Uciekają się tedy do handlu, zdobywając go w swoje posiadanie. Handel nie wymaga tak ciężkiej pracy fizycznej, jak uprawa roli, bądź co bądź nie może się obejść bez wysiłku.

Niedomagania te istnieją dlatego, że nie posiadamy fachowców polskich. Musimy przede wszystkim powiększać siły fachowe i w miarę tego tworzyć polskie placówki. W dzisiejszych czasach słyszy się nawoływania do udawania się do „swego po swoje“, lecz niestety nie mamy dostatecznej ilości tych polskich placówek, aby mogły zaspokoić wymagania ogółu. Zakładajmy polskie sklepy, obsadzajmy je siłami fachowcami, niechaj one pokażą społeczeństwu, że Polak nie tylko potrafi pracować na roli, ale i do kupiectwa posiada te same zdolności, co Żydzi.

Bardzo często można spotkać się z przekonaniem nawskroś błędnem, że Polacy nie posiadają zdolności do kupiectwa. Odmawianie sobie tych zalet uważamy za bardzo szkodliwe. Dlaczegoż nie mamy zdolności, że nie chcemy zajmować się kupiectwem i nie chcemy przykładać doń pracy? Nic oczywiście nie uczynimy dla polskiego handlu, jeżeli nie będziemy pracowali. Do tego czasu nie zabieraliśmy się do tej pracy, nie możemy więc mówić o braku zdolności. Dzisiaj sama konieczność rzeczy zmusza nas, abyśmy wchodzili na te zaniedbane placówki narodowe i zdobywali je dla siebie. Roli nam nie wystarcza. Powołecznie daje się słyszeć narzekanie na głód ziemi. Ten głód z biegiem czasu będzie się stale powiększał. Zamiast więc opuszczać Ojczyznę i szukać kęsa chleba wśród obcych narodów, zwróćmy uwagę że we własnym kraju posiadamy olbrzymie tereny dla zawodowej pracy, zajęte przez wrogów naszych. Zdobywajmy to, co nam się z przyrodzonego prawa należy: handel i przemysł we własnym kraju

Gdy wytężymy pracę w kierunku zdobycia placówek han-

dłowych, zmusimy do emigracji Żydów, co jest przecież najbardziej wskazane dla dobra i bezpieczeństwa państwa. Żydzi są narodem wędrownym, do żadnej ziemi się nie przywiązują. Bronią tylko swego pobytu o tyle gorliwie, o ile ten pobyt przynosi im zyski materialne. Ziemia gojów nic ich nie obchodzi z punktu widzenia ideowego. Traktują ową ziemię, jako teren zyskownych zarobków. Tam jest im lepiej, gdzie większe ciągną korzyści. W Polsce znajdują się w największym skupieniu, ponieważ jest im najlepiej. Niech tylko otworzą się zyskowniejsze rynki, zaczną tam emigrować. Niestety w długim okresie przebywania na naszej ziemi, nigdzie nie otworzyły się zyskowniejsze rynki. Musimy wyznać z bólem, że stało się to z naszej własnej winy, bośmy Żydom bezustannie rozszerzali swobodę, bośmy dobrowolnie ustępowali z placówek, oddając je żywiłowi obcemu. Żydostwo wykorzystywało te przywileje, dlatego też w Ojczyźnie naszej wzrosło, utyli, shardziało i w ostatnich czasach zażądało dla siebie własnych rządów, własnego państwa w państwie, aby w przyszłości licząc na naszą ustępliwość, zepchnąć nas do roli sług, a samym zając stanowisko przodownicze.

Któż dzisiaj z nas nie widzi, że jest źle! Ostatni czas ratunku. Musimy koniecznie odzyskać to, cośmy przez naszą własną nieogłębność i zbytne zaufanie w lojalizm Żydów, utracili. Zdobywanie handlu i przemysłu należy do zadań, które najprzód wysunięte są w naszej odrodzieńczej pracy. Należy tedy zająć się antysemityzmem praktycznym. Nie poprzestajmy na narzekaniu, ale weźmy się czemprowadź do pracy. Zakładajmy, gdzie tylko się da, polskie placówki handlowe i zdobywajmy zdolnych pracowników. Zawodowe kształcenie młodzieży jest jaknajbardziej wskazane w czasach dzisiejszych. Z walki naszej nie odniesiemy zwycięstwa jeżeli nie przygotujemy zdolnych zawodowców, którzyby w każdej dziedzinie kupiectwa i przemysłu mogli skutecznie konkurować z Żydami. Potrzeba nam najprzód wodzów, aby mogli pchnąć

do boju wielkie zastępy zgłaszających się pracowników. Ci ostatni nie kierowani lub kierowani ręką niewprawną, nie tylko że nie odniosą skutecznego zwycięstwa, ale tracą nadzieję w możliwość dalszej walki. Uzdołnieni polscy kupcy i przemysłowcy będą kreśliли plany walki, a coraz to większe masy, zgłaszające się pod sztandar „swój do swego po swoje”, będą szły ku zwycięstwu. W ciągu życia jednego pokolenia powinno się przechylić zwycięstwo na naszą stronę. Samo nawoływanie do skupienia się pod hasłem „swój do swego” jeszcze nie doprowadzi do rozwiązania tej zawilej i brzemiennej w następstwa kwestji żydowskiej, dopóki nie zabierzemy się do pracy praktycznie. Skoro wytworzymy placówki polskiego handlu i przemysłu i skoro te placówki znajdą się w rękach dobrych zawodowców, tedy będzie można urzeczywistnić to żywotne pragnienie, że tylko swój u swego powinien czynić zakupy.

Ale aby zwycięstwo było prędsze i pewniejsze, kupiectwo polskie powinno traktować swoje obowiązki społecznie. O ile myślą przewodnią będzie li tylko zarobek, kupiectwo nie pociągnie za sobą tych wielkich mas ludowych, które tak bardzo przyzwyczały się do kupiectwa żydowskiego, że tylko w sklepach żydowskich czują się swobodnie. Przekonania te zmienimy podówczas, gdy zdobędziemy potrzebny zastęp odpowiednio przygotowanych do swego zawodu fachowców. Na rynku handlowym Żydzi znajdują współzawodników i muszą szukać dla siebie nowych miejsc, opuszczając Polskę. Żydzi skupiają się tam, gdzie najmniej istnieje przeszkód dla rozwoju ich handlu. Im rzadsze jest zaludnienie żydowskie w którymkolwiek kraju chrześcijańskim, jest to znakiem, że tam znajdują trudniejsze warunki dla własnej egzystencji. Im zaś zaludnienie jest gęstsze, tem łagodniejsze istnieją warunki. Polska jest wymownym przykładem, jak naród polski jest wyrozumiały dla Żydów. Posiada bezprzykładnie wielkie zaludnienie żydowskie.

Pomimo najłagodniejszych warunków bytowania, z jakich korzysta żydostwo w Polsce, jest ono dla nas, jako narodu, zarówno jak i dla państwowości polskiej, wrogo usposobione. Przyczyn takiego nastroju należy szukać w psychice żydowskiej. Jest to naród nigdy niezaspokojony w swoich ambicjach i w swoich dążeniach. Otrzymawszy jeden przywilej, sięga po inny, umocniwszy swój byt pod względem ekonomicznym, stawia nowe żądania i td. Na linii najmniejszego oporu hardzieje, na drodze natomiast przeciwności upakarza się, aby mógł uniknąć niebezpieczeństw. Ponieważ na linii swych dążeń w Polsce spotyka najmniej oporu, przeto shardział, nauczył się nas lekceważyć, a nie czując się skrzepowanym i nie przewidując walki, zuchwalstwo swoje posuwa do granic, o których nigdy nie śmiałby wspomnieć w państwach zachodnich Europy, choć tam dawniej przebywa, aniżeli w Polsce. Ludzie zuchwali, nie liczący się z cudzem dobrem, zawsze będą postępować bezwzględnie, o ile zauważą, iż żądania te nie będą z całą stanowczością odparte przez miejscowe społeczeństwo. Weźmy nap. Rosję. Żydostwo rosyjskie przedostało się tam z Polski. Pomimo przyzwyczajania do łagodnego traktowania w Polsce, co przyczyniało się, jakżeśmy dopiero zauważyli, do lekceważenia praw krajowych, Żydzi w Rosji czuli się daleko bardziej skrzepowani i przynajmniej pod względem zewnętrznym przyjmowali kulturę rosyjską. Tem dziwniejsze się to wydaje, że przecież kultura rosyjska stoi daleko niżej od polskiej. Nie mogła im przeto imponować, jak w krajach zachodnich, lub w Polsce. A jednak żydostwo w Polsce, pogardziło językiem krajowym, przyswajając go sobie tylko o tyle, o ile potrzebny jest do spraw handlowych, natomiast w Rosji porzuciło żargon na rzecz języka rosyjskiego. Jaki jest powód takiego stanowiska? Oto niezaprzeczalnie większy opór względem dążeń żydowskich narodu rosyjskiego, aniżeli polskiego. Słowem — ustępowaliśmy zawsze wobec Żydów, to też zbieramy owoce w postaci otwartej walki, jaką nam wypowiada

żydostwo miejscowe zarówno jak i międzynarodowe. Uznawszy własny błąd w postępowaniu z obcymi przybyszami, powinniśmy zmienić taktykę postępowania względem Żydów i objąć tę rolę, jaką objęliby, będąc na naszym miejscu Niemcy, Francuzi czy Anglicy. Handel i przemysł na polskiej ziemi powinien przede wszystkim znajdować się w rękach polskich. Utracone placówki możemy zdobyć, lecz tylko wysiłkiem zbiorowym. W miarę tego, jak będzie wzrastało polskie posiadanie w dziedzinie handlu i przemysłu, będą ubywały placówki żydowskie. Ponieważ Żydzi poza handlem i przemysłem nie będą mogli chwycić się innej gałęzi zajęcia w naszym kraju, nie pozostanie im nic innego, jak tylko emigracja z Polski, a więc rozpocznie się praktyczne odżydzanie kraju.

Te same etapy przechodziła walka z żydostwem na Pomorzu i w Poznańskim. Jak tylko tamtejsze społeczeństwo polskie zrozumiało, że jest wydziedziczone z dóbr, które do niego należeć powinny, zabrało się do pracy wytrwale i gorliwie. Polskie przedsiębiorstwa handlowe wzrastały, a jednocześnie umniejszały się żydowskie. Głębokie uświadomienie w narodzie sprawiło, że handel polski zyskał szerokie poparcie w sferach ludowych. Wieś połączyła się z miastem we wspólnej walce przeciwko wrogowi. Zrozumieli Żydzi, że pokonanie narodu, gdy występuje zbiorowo, jest niemożliwe. Pozostała im jedyna droga ratunku przed bankructwem — emigracja do dzielnic niemieckich, gdzie z powodu braku Żydów lub też bardzo nieznacznego ich odsetka, nie istniała kwestja żydowska. Ludność żydowska, dzięki stałej emigracji, zmniejszyła się i w niedługim czasie, niektóre miasta zostały zupełnie odżydzone, w innych zaś pozostał tylko nieznaczny procent. Wszystko to stało się cicho i spokojnie, bez krzyków i alarmów, bez ucieczki do pogromów czy jakichkolwiek gwałtów.

Dzięki tej wytężonej pracy polskie zachodnie dzielnice zostały odżydzone. W Poznańskim i na Pomorzu nie istnieje kwestja żydowska. Czyż to nie jest dla nas przykład godny do naśladowania?

Kongresówka, Małopolska Wschodnia i Zachodnia, oraz Kresy Wschodnie są niezmiernie zażydzone. Dożyliśmy dzisiaj tej chwili, jaką przeżywali Wielkopolanie przed 50-ciu laty. Zbliżył się więc czas pójścia za ich przykładem, aby umniejszyć żywioł żydowski. Nie widzimy innych środków do osiągnięcia tych samych celów, jakie osiągnęli oni, jak tylko cicha, spokojna, ale wytrwała walka z żydostwem na polu ekonomicznym.

W razie rozwinięcia walki za przykładem Poznańskiego, Żydzi rozpoczną *exodus* z naszego kraju. Mniej nas obchodzi sprawa, dokąd będą uchodzili, nam zależy tylko na tem, aby to uchodźstwo mogło nastąpić jaknajprędzej i aby ogarnęło jaknajszersze kręgi.

Szlachetny poryw społeczeństwa powinien znaleźć zrozumienie i poparcie u sfer rządowych. Nie wątpimy, że to uzgodnienie pracy zmierzającej do odżydzenia kraju nastąpi, jak tylko powstanie rząd oparty o większość narodową. Rząd nie może inaczej myśleć jak naród, a w tym ostatnim rozszerza się dzisiaj i umacnia przekonanie o niebezpieczeństwie żydowskiem. Społeczeństwo polskie będzie pracowało nad pogłębieniem praktycznego antysemityzmu, rząd zaś może oddać olbrzymie usługi w ułatwieniu emigracji żydowskiej. Na rząd polski spada przedewszystkiem ten ciężki obowiązek, że będzie musiał szukać terenów osiedleńczych, Dowodziliśmy w naszej pracy „Rola światowa żydostwa”, że kwestja żydowska musi być wysunięta na grunt międzynarodowy. Zastanawiając się głębiej nad tą sprawą, dochodzimy do przekonania, że nie można w Polsce pracować nad odżydzeniem bez pomocy, a przynajmniej bez zrozumienia obcych państw.

Walka ekonomiczna w związku ze sprawą żydowską, nie powinna wywoływać zagranicą niezrozumienia, ani tem bardziej sprzeciwu. Stanie się to podówczas, gdy polskie placówki dyplomatyczne rozpoczną uświadamiać zaprzyjaźnione rządy, zarówno jak i obce narody o stanie kwestji żydowskiej na ziemi polskiej.



Ze względu na ogólny antysemityzm, panujący w czasach dzisiejszych, emigranci żydowscy nie będą przyjmowani do żadnego kraju europejskiego. Przed wybuchem rewolucji bolszewickiej bardzo liczone na Rosję, jako na kraj, w którym żydostwo znajdzie pole do rozwinięcia handlu i przemysłu. Rosja carska przemieniona na Rosję demokratyczną, posiadająca olbrzymie niewyżyskane i nadzwyczajnie rzadko zaludnione tereny, może zezwolić na osiedlenie się mas żydowskich. Tak było można przypuszczać, dopóki bolszewicy nie ujęli władzy w swoje ręce. Dzisiaj położenie ulega zasadniczej zmianie. Bolszewicy — to Żydzi. Doprowadzili oni kraj do tak okropnego zniszczenia, splamili swoje rządy tak niesłychanymi zbrodniami, skutkiem tego ściągnęli na siebie tak wielką nienawiść, że nie zamrze ona przez wiele pokoleń w sercach narodu rosyjskiego. Po obaleniu bolszewizmu, co bezwątpienia nastąpić musi, jakikolwiekby uformował się rząd, będzie on wrogo usposobiony do żydostwa. Znając nieokiełznaną żywiołowość natury rosyjskiej, nie możemy przypuścić, aby straszne winy, zaciągnięte przez żydostwo wobec narodu rosyjskiego, nie zostały spłacone. Nienawiść przemieni się we furję prześladowczą, i nie tylko, że pociągnie ofiary, ale nie dopuści do imigracji.

Po zlikwidowaniu bolszewizmu Polska znajdzie się w obliczu jeszcze większego niebezpieczeństwa zalewu żydowskiego. Żydostwo bowiem, przebywające w wielkiej ilości na Ukrainie, ratując się przed pogromami, najprzód zwróci się ku polskim granicom. Naszem zadaniem będzie podówczas troska, aby nie dopuścić Żydów. Należy się liczyć z tem, że znikną widoki emigracji żydowskiej do Rosji. Pewien odpływ mógłby nastąpić tylko podówczas, gdyby Rosja została podzielona na państwa oddzielne. W tym wypadku żydostwo mogłoby znaleźć schronienie w poszczególnych państwach. Dzisiaj trudno przewidzieć, jak się ułożą losy bolszewickiej Rosji.

Emigracja tedy żydowska musi być skierowana do krajów

zamorskich, do rozległych kolonji, eksploatowanych przez Anglię i Francję, a posiadających bardzo nieliczną ludność tubylczą.

Należy więc ułatwić emigrację przez wynalezienie terenów osiedleńczych. Żydów nie będziemy tam wywozili siłą, bo wszelki przymus nie odniósłby pożądanego skutku. Minęły już dawno te czasy, kiedy Anglja, a później Hiszpanja, nie pytając się o zgodę, zabierała masowo Żydów na okręty i wysadzała na brzegach obcych krajów. Praktyki te się nie powtórzą. Pozostaje więc tylko jedyna broń, a jest nią walka ekonomiczna, wytrwała aż do skutku. Gdy rozwinie my taką walkę, przy jednoczesnem utworzeniu własnych placówek handlowych i przemysłowych, żydostwo, jak pćtactwo wędrownie, będzie się zbierało do odlotu.

Żydzi wychodząc z Egiptu, zabrali kosztowne naczynia, wypożyczone od Egipcjan i w ten sposób zabezpieczyli swój byt na drogę tułaczki. Na wypadek opuszczenia Polski, są daleko lepiej zabezpieczeni. Zgromadzili w swoich rękach olbrzymie bogactwa, wykupili nasze miasta, za pieniądze zebrane w Polsce podczas wojny i w szczęśliwych dla nich latach po wojnie nabyli wiele majątności w obcych państwach, zwłaszcza w Niemczech. Są panami finansów. Oni to regulują cały obrót na rynkach handlowych i pieniężnych. Nie potrzebują więc pożyczać od ludności drogich naczyń, ani klejnotów, posiadają ich poddostatkiem. O własnych kapitałach większość żydostwa będzie się mogła wygodnie urządzać wszędzie, dokąd tylko się przeniesie. Nie tylko polskie żydostwo jest tak bogate. Potrafili oni wszędzie zebrać w swoje ręce olbrzymie kapitały. W Ameryce największe banki oparte są na ich kapitałach. A ponieważ więź talmudyczna skupia ich razem i sprawia, że niema żydostwa krajowego, ale jest ono międzynarodowem, ożywionem jednemi i temi samemi dążeniami, potrafią przeto myśleć o sobie. Jeżeli chodzi o wędrowanie z kraju do kraju, niema na świecie tak szczęśliwego narodu, jak Żydzi. Dla narodów, posiadających własną Ojczyznę, wszelka

emigracja jest krzywdą i nieszczęściem. Tylko w wypadkach koniecznych muszą się rozstawać ze swoją ziemią ojczystą. Ludy i szczepy nie posiadające ojczyzny, także z wielkim trudem przenoszą się z miejsca na miejsce. Są one wszystkie ubogie, o chlebie żebraczym szukają nowych placówek. Jedno tylko plemię żydowskie, bez ojczyzny, bez ziemi własnej, wędrowne i koczownicze, jest bogate, nawet tak bardzo bogate, że w stosunku procentowym przewyższa pod względem zamożności najbogatsze narody świata. Migracja więc dla tego narodu nie jest czemś katastrofalnym. Do wędrowki są oni stale przyzwyczajeni. Znajdują się w bezustannem poszukiwaniu złota. Odkrywszy zyskowne kopalnie, w tej chwili się tam sami przenoszą, bez niczyjego przymusu. Niechaj tylko otworzą się gdziekolwiek lepsze rynki zarobku, aniżeli w Polsce, Żydzi bez namysłu i bez jakiegokolwiek przymusu zaczną tam emigrować z Polski. Niestety, do tego czasu takich rynków nie wynaleziono. Dzięki niepraktykowanej obojętności w tym względzie społeczeństwa polskiego, Żydom w Polsce, co podkreślaliśmy już wyżej, jest najlepiej. Dlatego też nie tylko, że nie zamyślają opuszczać naszego kraju, ale nawet z państw ościennych i dalszych naciągają do Polski.

Obojętność mogła znaleźć wytłumaczenie dotąd, dopóki nierozumiano i wogóle nie zdawano sobie sprawy z niebezpieczeństwa żydowskiego. W czasach jednak dzisiejszych, po odkryciu planów tak polskiego jak i międzynarodowego żydostwa, byłoby wprost karygodnym, abyśmy mieli zaprzepaszczać nasze przyrodzone dobra. Nie pozostaje nam tedy nic innego, jak zająć się gorliwie pracą zmierzającą do odżydzenia kraju, czyli rozwinięciem i wprowadzeniem w życie praktycznego antysemityzmu. Ze względów koniecznej samoobrony, nie możemy dopuścić, by rozproszone po całym świecie żydostwo korzystało w Polsce z przywilejów wyjątkowych. Do tego czasu z takich przywilejów korzysta i dlatego skupia się na ziemiach polskich.

Konkurencja zawodowa czyli antysemityzm praktyczny, nie może być nazwany krzywdą, ponieważ stosowany on jest względem Żydów we wszystkich państwach. Myśmy go nie stawiali w tej rozciągłości, jak narody ościenne, wyszliśmy przeto najgorzej. Spostrzegłszy własny błąd, będziemy dążyli do naprawy. Antysemityzm praktyczny we wszystkich państwach nie wywołuje poważnego sprzeciwu. Żydzi łączą się z nim i szukają nowych placówek dla rozwijania własnego zawodu. Dlaczegoż w Polsce ma być inaczej? Czy Polacy nie posiadają do ziemi polskiej tego samego prawa jak Francuzi do francuskiej, Niemcy do niemieckiej i t.d.? Jeżeli tam wolno jest bronić się narodom przed zalewem obcym, dlaczegoż nam ma być wzbronione? Wszelkie zastrzeżenia w tym względzie nie powinny mieć miejsca, nadszedł bowiem najwyższy czas, abyśmy zaczęli bronić własnej Ojczyzny, którą obcy przybysze chcą nam wydrzeć i założyć własne państwo.

Z wrogimi zamiarami żydostwa względem państwowości polskiej jeszcze mało zapoznane są szerokie sfery społeczeństwa polskiego. Nieliczne tylko jednostki wołają na alarm i ostrzegają nieświadomych, że nasza odrodzeniowa praca postępuje z nadzwyczajnym trudem skutkiem wrogiego stanowiska międzynarodowego żydostwa. Pragnie ono jaknajwiększego osłabienia Polski, aby móc utrwalić swoje pretensje, jak wiadomo, zmierzające do wywalczenia dla ludności tych samych politycznych praw do ziemi polskiej, jakie posiada naród polski. Państwo słabe, niepokojone wewnętrznymi rozterkami, nie będzie mogło oprzeć się zachciankom żydowskim, a jednocześnie będzie ulegało państwom obcym, w których międzynarodowe żydostwo rozwija antypolską propagandę.

Zupełnie zgodnie z temi zasadami, Żydzi starają się podbić kraj pod względem finansowym, zdobywając nowe placówki handlowe i rozszerzając istniejące. Przedewszystkiem w ostatnich czasach dokładane są ze stron żydostwa wielkie starania w celu

rozszerzania dotychczasowego stanu posiadania. Jako posiadający daleko większy zasób kapitałów, aniżeli ludność polska, wykupują akcje, fabryki, a zwłaszcza domy w mieście. W latach powojennych, dzięki nagromadzonym kapitałom w rękach żydowskich, bardzo wiele domów w miastach przeszło w ich posiadanie. Obrona pod tym względem jest niezmiernie trudna, ponieważ właściciele Polacy, znajdując się w kłopotach finansowych, muszą sprzedać swoją posiadłość, aby zamienić na mniejszą i pozostały kapitał obrócić na utrzymanie, względnie spłacić długi, albo też umieścić w bardziej dochodowych przedsiębiorstwach. Jak wiadomo, skutkiem prawa o ochronie lokatorów, mnóstwo właścicieli nieruchomości miejskich, z których w czasach przedwojennych czerpali środki na utrzymanie, znalazło się po wojnie w warunkach niezmiernie krytycznych. Nie pozostawało nic innego, jak tylko sprzedaż domu. Nabywców polskich niema, ponieważ ludność wiejska, nie pojmując znaczenia miast w życiu państwowem, nie pomyślała o zbiorowych wysiłkach, aby ratować miasta. Rolnictwo w latach powojennych zaczęło przynosić wielkie zyski, to też sfery rolnicze zbywające kapitały starają się umieszczać w przedsiębiorstwach rolnych. O miastach zapomniano. Nic też dziwnego, że domy wysprzedawane przez Polaków po miastach przechodzą w ręce Żydów, którzy zaofiarowują wyższe ceny, aniżeli naznaczone są dla nabywców Polaków. Zjawisko to stało się nieszczęściem społecznem. Tylko zbiorowe siły narodu oraz odpowiednia polityka rządu mogą zażegnać nieszczęście, jakim dotknęły nasze miasta warunki powojenne.

Żydzi, powiększając swój stan posiadania, stają się bliżsi zwycięstwa, które się kończy na opanowaniu narodu polskiego i utworzeniu własnego żydowskiego państwa. Wobec tak rozognionej kwetsji żydowskiej, która zmusza nas do stanowiska „być albo nie być”, nie możemy pozwalać na powiększanie się żydowskiego żywiołu w miastach, zarówno jak i stan ich posia-

dania. Z punktu państwowego sprzedaż nieruchomości, należącej do Polaka, w ręce żydowskie należy uważać za wielkie wykroczenie społeczne i narodowe. Jeżeli jednak właściciel Polak będzie zmuszony wyzbyć się swego domu, placu czy przedsiębiorstwa, niechaj organizacje społeczne przyjdą z pomocą, lub same ułatwią nowemu nabywcy kupno, byleby tylko nie powiększać żydowskiego stanu posiadania.

Jest to powszechnie znaną rzeczą, że Żydzi nie odsprzedają Polakowi swoich posiadłości. O ile Żyd znajdzie się w konieczności wyzbycia nieruchomości majątku, zawsze znajdzie nabywcę Żyda. Niezmiernie rzadkie są wypadki, aby Polak został dopuszczony do kupna domu w mieście, znajdującego się w posiadaniu Żyda. Może się to przytrafić tylko w tych wypadkach, jeżeli Żyd wyzbywa się majątności, aby wykupić większą z rąk polskich. W ostatnim 30-leciu stan posiadania żydowskiego w naszych miastach się potroił z jednoczesnym zmniejszeniem się posiadłości polskich. Byłoby wprost okropnem do pomyślenia, aby rozwój żydostwa miał nadal postępować w tak szybkim tempie, jak to miało miejsce do ostatnich czasów. Powinien się obudzić cały naród i postawić veto. Dosyć już obojętności, zabierzmy się do antysemityzmu praktycznego.

W bardzo pięknej powieści niemieckiej E. Kuehn'a p. t. „Rasa”<sup>1)</sup> przedstawiającej stosunki powojenne pomiędzy chrześcijaństwem a żydostwem w Niemczech, znajdujemy następujący dialog bohatera powieści Friedenthala, prowadzony ze swoimi współwyznawcami:

„Zapomniałem jeszcze o dwóch sprawach, których nie powinniście spuszczać z oczu, przypominam wam je. Pierwsze — to: ziemia! Kupujcie tyle domów, gruntów i majątków, ile możecie. W Rosji pomógł nam bolszewizm. Gdzie indziej trzeba rolnictwo zsocjalizować. A jeszcze coś innego? — Roześmiał się brzydko,

---

<sup>1)</sup> Przekład polski Ignacego Okrzy-Grabowskiego. Warszawa 1923, str. 108.

widząc ciekawe twarze. — Coś innego. Psujcie narody więcej, coraz więcej, coraz prędej, coraz gwałtowniej, aż do szpiku kości. Nasze kina, nasze tancbudy, nasze szynki, nasze teatry, nasze pisma humorystyczne są odpowiednie dla tych błaznów. Tam najchętniej przynoszą nam milionowe ofiary w pieniądzu i sile. Jeden Magnus Hirschfeld dla każdego kraju — jest to o wiele za mało. A ich córki? Córki narodów? Powiedziałem już: nastąpią na nas poomacku, wiemy gdzie ukąsić. Córki kraju są to nasi najwięksi sprzymierzeńcy. Te owce całują nas po rękach, gdy je wprowadzamy w gnój! Niechaj zginą narody, nie domyślając się nawet, co się z nimi dzieje. Przytem niechaj nas jeszcze czczą, jako swych wodzów do ludzkości wyższej. W taki sposób wreszcie nasycimy naszą odwieczną zemstę”.

2. Siła i potęga narodu leży w jego duchu niezatrutym. Słusznie wołał nasz wieszcz: „duch narodu zatruty, to dopiero bóiów ból”. Marszałek Foch odwiedzając Polskę w maju 1923 r. i przejeżdżając w Częstochowie z dworca kolejowego na Jasną Górą, zetknął się z ludnością i widząc na ulicach nieprzeliczone szeregi młodzieży szkolnej, powiedział: to wasze bogactwo. Podziwiał to bogactwo i w innych miastach polskich.

Od wychowania młodzieży zależy przyszłość kraju. Zatrutowano naszego ducha w okresie długiej niewoli. Wszyscy trzej zaborcy, pragnąc zabić w społeczeństwie polskim ducha, umiejętnie i według z góry naszkicowanych planów, wsączali jad rozkładu w ducha młodzieży. Mając każdy z osobna specjalne cele tępienia narodowości polskiej, wszyscy zgadzali się ze sobą co do sposobów wyrywania wiary w młodzieży, gdy chodziło o przyszłość narodu polskiego. Kazali podziwiać wielkość Niemców, Austrii i Rosji, dziejowe przeznaczenie tych krajów, do panowania nad innymi narodami, natomiast Polska według oświecenia wrogich pedagogów, nie była zdolną do samodzielnego życia. W Rosji czyniono to zapomocą fałszowania historii, ośmieszając przeszłość

Polski i podnosząc do karykaturalnych rozmiarów nieudolność „lichego” narodu do rządzenia sobą. W Niemczech podnoszono wyższość duszy niemieckiej, charakteru niemieckiego. Filozofowie niemieccy podkreślali „nadczołowieczeństwo” niemieckie i zwracając się do pogańskiej mądrości, która w swem zwyrodnieniu nie wahała się dzielić ludzkość na dwie kategorie: wolnych i niewolników, czyli nadludzi i podludzi, naród niemiecki zaliczali do kategorii nadludzi. W młodzież polską wpajano przekonania o wyższości niemieckiej i cały system wychowania prowadzono w ten sposób, aby młode pokolenia, które wyszły ze szkół niemieckich, straciły wiarę w ideę państwowości polskiej. Nie mniej szkodliwe okazały się metody austriackie. Deprawowano młodzież przez zacieranie cech narodowych. Żydzi, korzystający z przeróżnych przywilejów pod berłem Habsburgów, wciśkali się do wszystkich środków życia polskiego, wprowadzając hasła międzynarodówki. Niszczycielska robota posunęła się dość daleko, wyłamując szczyrby w narodowej duszy polskiej. Trudno przewidzieć dalsze skutki tej pracy, gdyby Opatrzność, przez zmiany wywołane wielką wojną europejską, nie przywróciła nam wolności.

Spadkobiercami owego niszczącego jadu, co ze strony trzech mocarstw wnikał do duszy naszej są Żydzi. Oni to dzisiaj dokładają wszelkich sił, aby zabić w nas idee narodowe, aby przysłuszyć wiarę we własne zdolności do pracy twórczej, której tak bardzo potrzebujemy dla umocnienia naszego życia państwowego. Żydostwo w Polsce sprzyja prądom komunistycznym nie tyle zapewne z przekonania dla samego komunizmu, ile dla zabicia w naszych sercach idei Polski. Na wszystkich polach, czy to dopuszczeni do administracji czy do wojskowości, sprzyjają hasłom wywrotowym w celu wywołania dezorganizacji i doprowadzenia do zaniku uczuć państwowych.

Idea silnej Polski jest zaprzeczeniem tych wszystkich dążeń sjonistycznych, które międzynarodowe żydostwo zaczęło po wojnie



wcierać w życie. Pragną tedy Żydzi podtrzymać w naszym państwowym organizmie jad rozkładu wlewany przez zaborców. Stąd staje się zrozumiałą ta wielka przychylność całego żydostwa względem ludzi, którzy ztratili całkowicie lub też częściowo ducha narodowego. Komuniści polscy znajdują sprzymierzeńców prawie wyłącznie wpośród Żydów. Żydostwo też wszędzie a w szczególności na ziemiach polskich, popiera socjalizm, który jest antytezą idei narodowej. To co się działo na arenie pierwszego Sejmu, zarówno jak i drugiego poucza nas dokładnie jak wielkie zrozumienie znajdują wśród żydostwa koła socjalistyczne. Działacze narodowi są zwalczani przez żydostwo, bez względu do jakiej należą partji politycznej. Żydzi podnoszą największy krzyk, gdy tylko dojdzie do wiadomości, że ten lub ów działacz narodowy ma objąć wpływowe stanowisko w rządzie, wojskowości, czy na zagranicznych placówkach dyplomatycznych. Dlaczego niema ani jednego stronnictwa żydowskiego, któreby nie pałało śmiertelną nienawiścią i nie żywiło jakiejś niesamowitej obawy przed ludźmi o tak zarysowanym i jasnym froncie jak Dmowski, Paderewski, Korfanty, Haller i im p? Czy obawiają się ze strony nich prześladowania? Ale przecież Paderewski wyraźnie nakreślił swoje stanowisko zarówno jak i rządu względem Żydów. Mieli zapewnione gwarancje obywatelskie i niczem nie krępowaną wolność. Jeżeli chodzi o stosunki osobiste, Żydzi wiedzieli, że ci działacze nie żywią wrogich zamiarów względem ludności żydowskiej. O cóż im tedy chodzi?

Powodem nieprzejednanego żydowskiego *veto* jest narodowe stanowisko tych mężów. Żydzi wiedzą, że Paderewski lub Dmowski, zdają sobie dokładnie sprawę jak się powinna nowa Polska rządzić, aby w szeregu mocarstw zajęła stanowisko, jakie się jej należy ze względu na liczbę mieszkańców, położenie geograficzne i wreszcie na kulturę i historyczne tradycje. Dlatego ci ludzie są i będą, dopóki Polska nie przełamie oporu żydowskiego,

tak straszni dla Żydów. Żydzi nie życzą i nie chcą, aby Polska wyzbyła się przywar, jakie pozostały po niewoli, aby zagoiła rany odcisnięte przez obce jarzmo. Nie chcą, aby Polska stała się mocarstwem silnym, aby wyzbyła się tych błędów, które doprowadziły ją kiedyś do rozbiorów. Nie chcą, aby Polska weszła na drogę odrodzenia i gwałtownie zwalczając tych ludzi, którzy jasno nakreślają ową drogę odrodzenia.

Natomiast żydostwo popiera skwapliwie przywódców socjalistycznych oraz teoretyków i różnych „wściekłych ryzykantów”, którzy dla twórczej pracy państwowej są czynnikami bardzo szkodliwymi. W młodym państwie polskim wielu ludzi wysuniętych na najwyższe stanowisko i popierających prądy rozkładowe zawdzięcza swoje wyniesienie żydostwu. Myśl takiej akcji jest zupełnie przejrzysta. Żydostwu chodzi o to, aby jaknajdłużej podtrzymać chaos państwowy i w ten sposób nie dopuścić do wzmocnienia państwowości. Przyszły historyk wystawi niewątpliwie żydostwu czarną kartę, choćby tylko z tytułu zwalczania polskiej polityki finansowej i utrudniania państwu wybrnięcia z trudnych warunków finansowych. Oni to rozwinęli szeroką akcję w r. 1920 w Ameryce, aby udaremnić pożyczkę polską, oni wreszcie wraz z Niemcami przyczynili się w najznacniejszej mierze do obniżenia marki polskiej.

W dążeniach naszych do uniezależnienia się od wpływów żydowskich musimy jaknajbardziej odgradzać się od tak zwanej lewicy socjalistycznej i stronników tej partii, o ile zajmują stanowiska na urządach państwowych, uważać za szkodliwych. Jeżeli wogóle należy robić zastrzeżenia, co do rządów socjalistycznych, to w Polsce należy to stosować w szczególności przez wzgląd na daleko większą zależność polskiego socjalizmu od Żydów, aniżeli w którychkolwiek innych krajach. Powtarzamy, że dzieje się to skutkiem tego, iż Polska posiada daleko większy odsetek żydostwa, aniżeli jakiegokolwiek inne państwo, przeto wpływ jego na socjalizm musi

być silniejszy. Polska Partja Socjalistyczna w Polsce jest mniej polską, aniżeli taka sama w Niemczech — niemiecką i t. d. Wychodząc z tych samych założeń, należy popierać element narodowy, który tak zawzięcie jest zwalczany przez żydostwo, zarówno jak i przez wszystkie lewicowe stronnictwa polityczne. Wszelkie ciosy wymierzone do rozbicia ducha narodowego w Polsce są daleko silniejsze przez wzgląd na żydostwo, a niżeli w innych krajach. Polsce będzie groziło wielkie niebezpieczeństwo, jeżeli nie zdoła powiększyć liczebnie i duchowo elementu narodowego.

Kto dzisiaj najbardziej potępia nacjonalizm? Kto go przedstawia jako nieszczęście dziejowe, jako zmorę, która rzekomo dławi wszelkie szlachetne poczynania w celu wydzwignięcia ludzi na wyższy stopień doskonałości? Żydostwo. Prądy nacjonalistyczne w krajach chrześcijańskich są solą w oku dla żydostwa. Walka z nacjonalizmem wśród narodów chrześcijańskich jest tem ciekawsza, że przecież Żydzi są zapalonymi nacjonalistami. Ich nacjonalizm łączy się z religją talmudową, a Talmud jest najbardziej nacjonalistyczną księgą na świecie. Wszystkie zwroty i pouczenia przepojone są duchem nawskroś nacjonalistycznym. Religja i nacjonalizm zlewa się u Żydów w jedno. Ponieważ religja talmudowa oparta jest na podkładzie nacjonalistycznym, przeto nacjonalizm, o ile da się u Żydów oddzielić od religji, stawiany jest na pierwszym miejscu, a dopiero na drugim religja. Pomędzy stronnictwami żydowskiemi mogą zachodzić różnice pod względem religijnem, zgadzają się atoli wszystkie ze sobą, gdy chodzi o nacjonalizm. Żydzi, o ile uzyskaliby możność, własnego państwa w Palestynie, czy na jakimkolwiek innem terytorjum, powołaliby do życia władzę królewską. Będą więc zwalczali imperjalizm u wszystkich innych narodów, ale tylko nie wśród siebie, ponieważ rządy imperjalistyczne najlepiej odpowiadają dążeniom nacjonalistycznym. Jest to więc przejryste, że skoro tak za-

wzięcie zwalczają nacjonalizm u narodów chrześcijańskich, ów nacjonalizm prowadzi do zjednoczenia narodu i do umocnienia jego siły. W szczególny sposób żydostwo zwalcza prądy narodowe w Polsce, wysuwając wszędzie demokratyzm o hasłach międzynarodowych.

Rozkładowej myśli żydowskiej musimy się skutecznie przeciwstawić przez wychowanie młodzieży w duchu narodowym. To jest zadanie dnia dzisiejszego, od którego nie powinniśmy odstąpić. Należy jaknajbardziej odgradzać młodzież polską od prądów żydowskich. W tym celu w szkołach powinno się baczyć na wysuwanie pierwiastka narodowego. W epoce, gdy wszystkie odrębne szczepy etniczne hołdują prądom nacjonalistycznym, byłoby dla nas wprost zabójstwem, gdybyśmy nie zwracali uwagi na wychowanie młodzieży w duchu narodowym. Demokratyzm w oświeceniu żydowskiego postępu prowadzi do zaniku uczuć narodowych, a dalej — do urządzenia z Polski schroniska dla różnych mniejszości narodowych, którym Traktat wersalski przyznał prawa wbrew interesom państwowym polskim. W miarę rozrostu i wzmacniania się tych mniejszości, element polski musi upadać, a Polska będzie zyskiwała oblicze kraju, w którym obce narodowości będą zdobywały znaczenie i stanowisko. Dostyc tych prądów pseudo postępowych, wiodących w pierwszej linii do osłabienia polskiej ludności.

Ze względu na rozpanoszenie się u nas różnych „mniejszości“ na czele z „mniejszością“ żydowską, która jest najniebezpieczniejszą i przewodzi innym, wychowanie młodzieży w duchu nacjonalnym jest daleko bardziej wskazane, aniżeli w którymkolwiek innym z europejskich krajów. Od samego zarania należy wpajać w młodzież pierwiastek nacjonalny, wbrew wszelkim sprzeciwom ze strony żydostwa i tak zw. socjalistycznego postępu. Im bardziej zwalczane są przekonania narodowe, tem więcej powinno nas to upewniać, o ich potrzebie. Odgradzanie się młodzieży pol-

skiej na ławie szkolnej od żydowskiej, jest ze wszechmiar wskazane. Młodzież, kształcąca się w szkołach o typie czysto polskim, będzie unikała rozkładowych prądów idących od żydostwa, popierającego gorliwie międzynarodówkę.

Działacze na gruncie narodowym rozumieją znaczenie narodowego ducha w jaknajszerszych warstwach społecznych, dlatego też nawołują bezustannie do pielęgnowania narodowych ideałów. Niestety, głos ich nie wywołuje jeszcze tego echa zrozumienia we wszystkich warstwach społecznych. Polityka żydowska w Rosji, uprawiana pod zarządami bolszewickimi w całej swej rozciągłości, powinna ostatecznie otworzyć oczy wszystkim narodom na świecie, mającym jakąkolwiek styczność z żydami, do czego ci ostatni dążą. Żydostwo w Rosji, dorwawszy się do pełnej władzy, wykonywa ją najściślej według wskazań Talmudu. Należy zniszczyć naród chrześcijański, aby pojąć jego bogactwa i wywalczyć prawa do jego historycznej ziemi. Te samą politykę uprawiają Żydzi w Polsce. Jeżeli nie doszli do takich wyników, jak w Rosji, należy to zawdzięczać wyłącznie zdrowemu duchowi narodu polskiego, znajdującego narazie dość siły, aby się oprzeć zakusom żydowskim.

Nie mogło żydostwo dokonać ryczałtowego zwycięstwa, nie rozstało się jednak z myślą prowadzenia w dalszym ciągu walki. Odwieczne założenia żydowskie, co do planów walki z narodami chrześcijańskimi, posunęło się ogromnie naprzód, zwłaszcza od czasów, gdy żydostwo otrzymało we wszystkich państwach prawa obywatelskie. Udzielone swobody zostały wyzyskane na niekorzyść narodów chrześcijańskich. Nic dziwnego, że dzisiaj wzrastają nowe fale antysemityzmu nawet tam, gdzie kwestja żydowska nie grozi takim niebezpieczeństwem, jak w Polsce. Musimy nanowo poznawać dążność naszych nieprzejednanych wrogów, przed którymi już w XVII wieku ostrzegli nas najpoważniejsi pisarze, uczeni i statyści. Da się to osiągnąć tylko drogą wy-

chowania młodzieży w duchu narodowym. Najbardziej zwalczane są ideały narodowe, musimy tedy stanąć w ich obronie.

3. Protokoły Mędrców Sjonu zalecają wybranemu narodowi deprawowanie gojów wszelkimi środkami, bez oglądania się na etykę i moralność. Wskazówki te są wyzyskiwane skwapliwie. Idąc za radą owych Mędrców Sjonu, Żydzi przeważnie wytwarzają truciznę, aby ją wlewać w duszę i serca młodzieży chrześcijańskiej. Jeszcze w zaraniu naszych dziejów, gdy żydostwo w roli agentów i kupców odwiedzało Polskę, pozostawiło po sobie nieszlachetne wspomnienie. Czem brzydzili się chrześcijanie, wyznawcy Talmudu uważali za właściwe. Handel niewolnikami był przecież ich procederem. Nie przestali uprawiać tego handlu do dnia dzisiejszego, nieco w innych warunkach, a mianowicie „żywego towaru”. Jest rzeczą, niezaprzeczoną, że dzisiejszy ohydny handel, o którym mowa, znajduje się niemal wyłącznie w rękach żydowskich. Oni to są głównymi dostawcami białych niewolnic do jaskiń rozpusty, które po większej części znajdują się w ich rękach. Zapatrują się na owe domy rozpusty nie tylko jako na źródła dostarczające zarobku, ale także jako na środki demoralizacji dla tych, przeciwko którym zaprzysięgli śmiertelną walkę. Chronią swoją młodzież od deprawacji, ale wciągają chrześcijańską bez różnicy wieku. Jest to najbardziej ohydny zarobek; a przecież tak powszechny w naszych miastach, a nawet miasteczkach. Któż nie wie, że Żydzi są wtajemniczeni we wszystkie ukryte drogi tego handlu? Oni są faktorem, pośrednikami i t. d.

W miarę obniżania się ducha religijnego wśród narodów chrześcijańskich, zanika także moralność. Dzisiaj jesteśmy świadkami, że użyto wielu sposobów, aby podkopać w duszach wiernego ludu wiarę i moralność. Używa się w tym celu sztuki i literatury. Wyzyskano fotografię, aby rozpowszechnić demoralizację i paczyć charaktery młodzieży chrześcijańskiej. Mnóstwo pornograficznych fotografii puszcza się w obieg. Głównymi sze-

rzycielami tego brudnego „przedsiębiorstwa” znowu są Żydzi. W naszych wielkich miastach wytwórnice takich bezecnych obrazków znajdują się prawie wyłącznie w rękach żydowskich. Pornograficzne odkrytki stanowią jedno z najniebezpieczniejszych źródeł współczesnej demoralizacji. Prasa codzienna narodowa, broniąc młodzież przed zepsuciem, często porusza tę kwestję i prawie zawsze wymienia nazwiska Żydów, jako kolporterów i wykonawców pornograficznych ilustracji. Tego rodzaju zajęcie należy do aktów zbrodniczych, ściganych przez kodeks karny. Byłoby pożądanem, aby w tym względzie odpowiedzialne czynniki zajął energiczne i zdecydowane stanowisko i nie ustawały w tępieniu demoralizacji.

Przejdźmy do kinematografów. Żydostwo potrafiło zmonopolizować w swoich rękach przedsiębiorstwa kinematograficzne z dwóch względów: daje ono olbrzymie dochody wobec niezwykłego zainteresowania się kinami, a następnie służy do demoralizowania społeczeństwa. We wszystkich krajach, w których Żydzi posiadają wpływy na gruncie ekonomicznym i finansowym, zdołali opanować kinematografię. Największe wytwórnice film kinematograficznych w Ameryce znajdują się wyłącznie w rękach żydowskich. Tam to wytwarza się owe sensacyjne obrazy, zabarwione zawsze pornografią, o ile nie zupełnie pornograficzne.

Piękny wynalazek ruchomych obrazków, mogący oddać olbrzymie usługi nauce, zarówno jak i moralnemu wychowaniu społeczeństwa, w rękach ludzi nieuczciwych, handlujących wszystkim nie wyłączając cnoty, stał się rozsądnikiem demoralizacji. Prawodawstwo świeckie ze względów obyczajowych zaprowadziło cenzurę filmów kinematograficznych, nie mogą jednak te obostrzenia zażegnać niebezpieczeństwa. Sprytni przedsiębiorcy zawsze potrafią przemycić coś „pikantnego“, zawsze pod osłoną napozór akcji obojętnej, ukrywa się myśl o niezdrowych stosunkach na tle życia obyczajowego. Akcja rozgrywająca się zapomocą ruchomych obrazków na ekranie przedstawia rzecz bardziej realistycznie,

aniżeli w powieści, dlatego też oddziaływa silnie na zmysły i na wyobraźnię. Kinematografy w ręku nieuczciwych przedsiębiorców wyrządzają poważną szkodę w życiu moralnym. Na kinematografy powinna być zwrócona szczególna uwaga ze strony społeczeństwa, pragnącego wychować swoją młodzież w duchu zdrowym. Nie każda powieść, znajdująca się na pulkach księgarskich nadaje się do wyświetlenia na ekranie. Cenzura powinna być w tym względzie szczególnie ostra. Zrozumieli to Anglicy, dlatego też treść obrazów wyświetlanych w kinematografach angielskich podlega specjalnej cenzurze i obrazy sensacyjnie apoteozujące stosunki płciowe nie są przeznaczone w Anglii dla szerokiej publiczności.

Posiew demoralizacji popiera jeszcze niezdrowa i sensacyjna literatura, która również za dni naszych jest zjawiskiem bardzo zwykłym. Szerokim potokiem wprowadza ta literatura zgorzenie do dusz ludzkich. Beztreściwe romansy, podlane sosem pornografji i sensacji znajdują najliczniejszych nabywców, oczywiście i czytelników. Zalew słowa drukowanego o treści niemoralnej jest zastraszający. Młodzież wchłania w siebie tę truciznę, marniejąc, stając się niezdolną do nauki i zatruwając w sercu ideały Wiary i Ojczyzny.

Literatura, mająca na względzie podkopanie moralności chrześcijańskiej, idzie w dwóch kierunkach: jedne elukubracje oddziałują na obyczajowość, inne zaś na wiarę. Pierwsze w formie pojętej przedstawiają życie niemoralne, drugie wymierzone są przeciwko zasadom wiary katolickiej. Te ostatnie, dość często przybierane są w tożę rzekomo nauki, aby tem łatwiej podkopać wierzenia w ludziach, nieposiadających wyrobionego poglądu na dogmaty katolickie. Zaprzeczana jest tam Opatrzność Boża, a wysuwana natomiast przyroda, jako pierwsza przyczyna wszystkiego, co na świecie istnieje. Pod maską udanej nauki szerzy się postęp, który ma za zadanie wyrwanie wiary z serc ludzkich.



Gdy będziemy szukali przyczyn tego zła, znowu musimy stwierdzić, że żydostwo bierze w tem bardzo wybitny udział. Najbardziej poczytni pornograficzni pisarze Zola i Anatol France— to Żydzi. Z. pod pióra autorów żydowskich wychodzi mnóstwo książek o treści niemoralnej i antyreligijnej. Potrafią oni wszędzie wcisnąć swego rozkładowego ducha. Nie jest dzisiaj od niego wolna ani literatura, ani sztuka.

Dbając o zdrowe wychowanie młodzieży, musimy koniecznie przeciwstawić się owym rozkładowym prądom, które drogą pornografji czy też ośmieszania i lekceważenia dogmatów katolickich zatruwają nasze serca. Nad kinematografami powinna być rozciągnięta bardzo ścisła kontrola i rzeczy, mające na względzie podniecanie zmysłów, powinny być bezwzględnie wykreślone z repertuaru. Szał uczęszczania do kinematografów należy uważać za objaw niezdrowy i jako takiemu winniśmy wypowiedzieć walkę. Tłumom, pragnącym i szukającym rozrywki, należy stwarzać sporty fizyczne, mające na względzie rozwinięcie zdrowia i sprawności. Zasada „w zdrowym ciele zdrowy duch” winna ożywiać nasze rozrywki i sporty. Bardzo byłoby pożądanem, aby młodzież w wieku szkolnym, nie uczęszczała na seansy kinematograficzne, nieposiadające opinji ustalonej moralności.

Opinia społeczna powinna oddziaływać w tym względzie na sfery rządowe, iżby zajęły się sprawą kinematografów. Filmy o podejrzanej moralności powinny być niszczone. Kinematografy mogą oddać wielkie usługi dla rozwoju nauki, zainteresowania młodzież pięknem własnego kraju, przedstawiając zdjęcia z uroczych okolic i t.d. Obrazy z życia przyrody, wogóle ze świata fizycznego mogą się okazać niezmiernie interesujące, jako dla absolutnej większości ludzi niedostępne drogą zwiedzania krajów i zapoznawania się z typami ludzkimi. Dziwy natury, o których młodzież ucząca się posiada tylko słabe pojęcie i niedostateczną na pod-

stawie podręczników znajomość, mogą być spopularyzowane dzięki współczesnej sztuce kinematograficznej.

Całe społeczeństwo, o ile pragnie zachować zdrowego ducha, powinno wypowiedzieć nieubłaganą walkę pornografji, tak bardzo szerzącej się w dzisiejszych czasach. Widzieliśmy już wyżej, że szerzenie demoralizacji wśród młodzieży chrześcijańskiej jest zgodne z myślą i dążeniem „Protokołów Mędrców Sjonu”. Badając dzisiaj źródła demoralizacji, zaszczipianej w dusze młodzieży zapomocą nowoczesnych tańców, sztuk scenicznych, lekkiej literatury, kinematografów i kolportażu pornograficznych odkrytek, odnajdujemy wszędzie ukrytą rękę Żyda. Przykro pisać o tych rzeczach i wypowiadać tak bezwzględne potępienia i nigdybyśmy tego nie czynili, gdybyśmy nie posiadali na potwierdzenie owych oskarżeń niezbieżnych faktów. Słynny tygodnik amerykański, „Dearborn Independent”, wydawany przez Forda w Dearborn zaprosił najznakomitszych pisarzy publicystów dla oświecenia roli żydostwa we świecie, ze szczególnem uwzględnieniem stosunków amerykańskich. Z górą przez dwa lata ukazywały się w tem piśmie artykuły o wielkiej doniosłości w sprawie rozpoznania kwestji żydowskiej, dopóki Kongres amerykański, ulegając wpływom potężnego żydostwa, nie zabronił Fordowi umieszczania żydoznawczych artykułów. W r. 1922 „Dearborn Independent” przestał pisać o Żydach, to jednak, co zostało tam ujawnione, uświadomiło miliony czytelników o prawdziwej roli wszechświatowego żydostwa <sup>1)</sup>.

Dzięki oświeceniom Dearborn Independent'a dowiadujemy się, że wszystkie nowoczesne modne a niemoralne tańce, rozpoczynają

---

<sup>1)</sup> Dearborn Independent w ciągu roku 1920, 21 i 22 rozchodził się w 300,000 egzemplarzy. Artykuły z dziedziny żydoznawstwa zostały wydane w dwóch tomach p. t. International Jew. W r. 1923 dokonała przekładu obydwu tomów na język polski p. Anna Szottowa, które wyszły drukiem w Poznaniu p. t. Międzynarodowy Żyd. Cz. I. Poznań 1922 r., Cz. II. Poznań 1923.

od shimmy a kończąc na różnych jazzach, są wynalazku żydowskiego. Ponieważ teatr zarówno jak i kinematografy w Ameryce są prawie wyłącznie w posiadaniu Żydów, przeto zdołali rozreklamować i spopularyzować te niemoralne sztuki, służące do zatruwania ducha zniechędzonych przez całe żydostwo gojów. Wiadomą jest tedy rzeczą skąd płynie zgnilizna demoralizacji. Wskutek wzrostu potęgi żydowskiej społeczności chrześcijańskie powinny w szczególniejszy sposób czuwać, aby nie dopuszczać do zatruwania ducha młodzieży przez żydowską filozofię życia, która w odniesieniu do chrześcijan posiada pierwiastki wyłącznie rozkładowe.

Jedyną twierdzą, stawiającą skuteczną obronę przed zalewem demoralizacji żydowskiej jest Kościół Chrystusowy. Wie o tem żydostwo wojujące, dlatego też występuje przeciwko temu Kościołowi i zwalcza go wszelkimi rozporządzalnymi środkami. W ostatnich czasach ta walka zyskała szczególny wyraz tam, gdzie żydostwo czuje się najsilniejszym. Tym krajem uprzywilejowanym, który do ostatniej chwili najmniej może pojmował psychę żydowską, jest Ameryka Północna. Żydzi w Stanach Zjednoczonych nie wahają się występować przeciwko chrześcijaństwu wogóle, a w szczególności przeciwko Kościołowi Katolickiemu. „Dearborn Independent”<sup>1)</sup> ujawnia pod tym zględem jeszcze nieznaną na kontynencie europejskim rzecz. Kahał w Nowym Jorku wystąpił z opozycją przeciw używaniu wyrazu „chrześcijański” w różnych aktach i odezwach publicznych. W ostatnich czasach sędzia amerykański Brewer, użył określenia, że Ameryka jest krajem chrześcijańskim. Kahał założył sprzeciw. W zacytowanej wyżej pracy czytamy: „Artykuł sędziego Brewera, zawierający twierdzenie, że Ameryka jest krajem chrześcijańskim, był kwestjonowany niejednokrotnie, a idea ta była formalnie zbijana w gazetach przez

---

<sup>1)</sup> Por. „Międzynarodowy Żyd” Poznań 1923. Cz. II, str. 147 i nn.

dr. Herberta Friedenwalda z Nowego Jorku, Izaaka Hasslera z Filadelfji i rabinu Efraima Frischa z Little Roch, Arkansas.

„Argument legalny i teoretyczny został poparty w drodze praktycznej przez rozpowszechnioną opozycję przeciwko czytaniu Biblii oraz śpiewaniu pieśni na Boże Narodzenie w szkołach publicznych, którą to opozycję uchwalono na centralnej konferencji rabinów amerykańskich.

„W Nowym Jorku agitacja przeciwko pieśniom na Boże Narodzenie wywołała na ich rzecz kontrdemonstrację, a sprawę całą pozostawiono taktowi poszczególnych nauczycieli”.

Mamy tedy oficjalne żydowskie sformułownie tego, co Żydzi uważają za ujmę swych praw żydowskich.

W dziesiątkach stanów i w setkach miast program ten znalazł już zastosowanie, ale zawsze w ten sposób, że ogół nie mógł się zorientować, co się stało. W niektórych wypadkach Żydzi uzyskują to, czego chcą, ponieważ potrafią wywrzeć skuteczny nacisk na urzędników miejscowych za pośrednictwem praktykowanego przez nich zwykle sposobu ich pozyskiwania. W innych wypadkach przegrali, ale każda porażka stanowi punkt wyjścia wszczynanej przez nich wówczas kampanji „wychowawczej” Porażka pozwala im „dać nauczkę” komuś za pośrednictwem bojkotu, albo przez cofnięcie kredytu przez bank miejscowy, albo też w jakikolwiek inny sposób, odnoszący niechybnie ten sam skutek, a mianowicie budzący „strach przed Żydami”.

Tenże sam Kahał, będący dzisiaj najpotężniejszą instytucją żydowską na świecie, powziął kilka uchwał, a mianowicie:

„Usunięcie wszelkiej wzmianki o Chrystusie w dokumentach publicznych, wydawanych przez władze miejskie lub federacyjne, oraz podczas zebrań publicznych”.

Sprawozdania kahału wykazują, że Żydzi z Oklahoma zwrócili się do konwentu, który redagował pierwszą konstytucję stanu, z wnioskiem przeciwko uznaniu Chrystusa w tym akcie, jako sprze-

cznemu z Konstytucją Stanów Zjednoczonych. W sprawozdaniu nadmieniono również, że pewien rabin żydowski wniósł protest przeciwko gubernatorowi Arkansas z tego powodu, że użył „chrystopologicznego wyrażenia“ w proklamacji dziękczynnej.

„Zniesienie obchodów świątecznych na Boże Narodzenie w szkołach publicznych i miejscach publicznych, na posterunkach policyjnych i t. d., zaniechanie urządzania choinek, śpiewania pieśni kolendowych i hymnów chrześcijańskich“.

Kahał zmusił Radę Uniwersytecką w Nowym Jorku do przyjęcia rezolucji, że podczas obchodów świątecznych, odbywanych corocznie przez Stowarzyszenia Ogródków dziecięcych — choinki, tradycyjne uroczystości, związane ze świętami Bożego Narodzenia i śpiewanie pieśni kolendowych mają być usunięte.

Ze sprawozdań Kahału wynika, że Żydzi zwrócili się do Urzędu Szkolnego z petycją, żądającą zaniechania w szkołach nauki wyznaniowej i śpiewania hymnów chrześcijańskich. Na skutek żądania pewnego rabina żydowskiego trzej dyrektorzy szkół publicznych zmuszeni byli zaniechać wszelkich obchodów świątecznych i urządzania choinki w odnośnych szkołach.

„Zakaz używania terminu „chrześcijański“ oraz wyrażenia „państwo, religia i narodowość“, we wszystkich ogłoszeniach publicznych, stanowi to bowiem pogwałcenie praw żydowskich i jest wymierzone przeciwko Żydom“.

Karol M. Schwab, dyrektor Izby Okrętowej Stanów Zjednoczonych, Benjamin Strong, zarządzający bankiem *Federal Reserve* a zarazem prezes Komitetu Pożyczki Wolności i sekretarz Mc. Adoo — przepraszała prezesa Związków żydowskich w Stanach Zjednoczonych, Ludwika Marshall'a za to, że ich podwładni w ogłoszeniach o poszukiwaniu pracowników, zamieszczanych w gazetach, użyli wyrazu „chrześcijański“, „chrześcijanin“.

Żydom powiodło się wycofać z użycia podręcznik „Junior Plattsburg“, używany przez uczących się w oficerskich obozach

ćwiczebnym, ponieważ zawierał zdanie: „idealny oficer jest chrześcijańskim gentlemanem“, co Żydzi uznali za pogwałcenie ich praw

Kahał nowojorski w sprawozdaniu swoim za rok 1920 stwierdził, że skoro zwrócił uwagę kilku większych dzienników nowojorskich na fakt, iż w zamieszczonych przez nie ogłoszeniach firm kupieckich, poszukujących pracowników, użyty był termin „chrześcijanin“, wówczas właściciele tych czasopism nadstąpili przeproszenie za to i przyrzekli na przyszłość baczniejszą nad działem ogłoszeniowym roztaczać kontrolę.

Znana masońska organizacja żydowska B'ne B'rith, posiadająca swój oddział i w Warszawie, wpłynęła na szkoły amerykańskie, że ze studjów literatury angielskiej usunięto klasyczny utwór Szekspira — „Kupca Weneckiego”.

Znacznie dalej postąpili Żydzi w swoich dążeniach w Rosji, gdzie od czasu przewrotu bolszewickiego, to jest od 1917 r. posiadają w swoich rękach rządy. Tutaj ujawnili przed światem prawdziwe swoje dążenia, które zmierzają do zniszczenia chrześcijaństwa. Chrześcijaństwu wypowiedzieli bezwzględną walkę. Zabrali kościoły i zbeszczęścili je, zaprowadzając w nich kabarety, kinematografy i pijackie kluby. Prześladowują duchowieństwo, zabronili uczyć dzieci religii nawet w domach i w rodzinach aż do 18 roku życia. Rzekomo po skończonym 18 roku życia młodzieńiec czy panna mają zdecydować o swoim wyznaniu. Podczas gdy nauczycielom, ani rodzicom nie wolno uczyć dzieci zasad religii chrześcijańskiej i przyuczać młodzież do przykazań moralności chrześcijańskiej, sami prowadzą bluźnierczą propagandę przeciwko religii chrześcijańskiej, wychowując młodzież w duchu wrogim względem Ewangelji. Rozumieją Żydzi, że młodzież tak wychowana po 18 roku życia nie będzie uznawała zasad religii, a gdyby nawet ktoś przejrzał i nawrócił się, spotka się z zakazami bolszewickimi co do praktyk religijnych. Ośmieszają publicznie religię, profanują świętości chrześcijańskie, nad słynną świątynią, gdzie

się mieści cudowny obraz M. Boskiej Twerskiej i dokąd udają się liczne pielgrzymki, wypisują wielkimi literami: „Religja opjum dla narodu”.

Nie leży w naszym zamiarze wypisywanie tych wszystkich zbrodniczych zarządzeń, wydawanych przez władze bolszewicko-żydowskie dla wytępienia chrześcijaństwa. Wypada nam tylko nadmienić, że wszystkie siły bolszewickiego rządu skierowane są przede wszystkim do walki z religią chrześcijańską, a wiadomo przecież powszechnie, że bolszewizm w Rosji to żydostwo. Nieliczni członkowie rządu bolszewickiego, nie wyznający religii Talmudu, nie posiadają żadnego wpływu, gdy chodzi o wytyczne tego rządu. Żydowski rząd w bolszewickiej Rosji założył państwo antychrysta.

Do tego samego dąży żydostwo we wszystkich krajach, i o ileby uzyskało te same wpływy i znaczenie, co w Rosji, zaprowadzi rządy antychrysta, ponieważ one zupełnie odpowiadają dążnościom Talmudu.

Narody chrześcijańskie zawsze zapatrywały się na Żydów, jako na nieprzejednanych wrogów, dopiero jednak ostatnie czasy pokazały, jak się przedstawia stanowisko tego wroga, będącego u steru władzy w stosunku do chrześcijaństwa. W Ameryce domagają się wykreślenia imienia Chrystusa i określenia „chrześcijański” z aktów publicznych. Nie posiadając rządów w swoich rękach, domagają się, aby nie używano wyrazu „chrześcijański”. Łatwo tedy domyśleć się, jakby postąpili, gdyby byli sami kierownikami nawy państwowej. Zabroniliby nauczania religii chrześcijańskiej tak, jak zabronili w Rosji, gdzie są panami położenia.

Talmud, jakto już nadmieniliśmy wyżej, jest antytezą ducha Ewangelji, będzie więc zwalczał tę ostatnią, gdzie tylko nadarzy się okazja. W Ameryce żydostwo żąda skreślenia wyrazu „chrześcijański”. a w Rosji praktyki religijne chrześcijańskie zalicza do kontrewolucji i karze śmiercią za uczęszczanie do sakramentów

świętych, a kapłanów za spełnianie swych obowiązków, wynikających ze stanu powołania, wtrąca do więzienia i okrutnie morduje. Niechaj żydostwo w Niemczech lub w Polsce dojdzie do tej władzy, jaką posiada w Rosji, kościoły katolickie będą obracane na kabarety, a kapłani rozstrzeliwani za spełnianie funkcji kościelne.

Nie łudźmy się i nie oczekujmy możliwości zmiany charakteru talmudowego żydostwa. Żydzi sami rozumieją dobrze, iż, chcąc zmienić swój stosunek do chrześcijan, muszą się wyzbywać talmudyzmu przez przyjęcie chrztu. Zrywają podówczas z duchem żydowskim i zdolni są pojąć ideały chrześcijańskie. Dopóki to zerwanie nie nastąpi, nie możemy uwierzyć w obojętność żydostwa względem wiary chrześcijańskiej.

Słowem, wchodząc na arenę życia chrześcijańskiego i uznając jego znaczenie, musimy zwalczać obóz przeciwny, który spotykamy wszędzie. W obozie tym panuje duch żydowski. Czy to będzie obóz socjalistyczny, bezwyznaniowy, masonski czy komunistyczny, będzie on ulegał duchowi żydowskiemu, w większej czy mniejszej mierze będzie się znajdował tylko pod jego wpływem.

Ustalmy sobie to przekonanie, że żydostwo jest nieprzeblaganym wrogiem chrześcijaństwa.

4. Mówiliśmy już na innym miejscu, że walka obozu chrześcijańskiego z żydowskim jest znacznie utrudniona z tego powodu, że żydostwo osiągnęło niezmierne bogactwa i w dalszym ciągu bezustannie je powiększa. Jakkolwiek Żydzi stanowią tylko jeden procent ogólnego zaludnienia na świecie, trzy czwarte obiegowego złota znajduje się w ich posiadaniu. Rozporządzając olbrzymimi zasobami finansowymi, oddziałują na opinię świata zapomocą prasy, która również w znacznej części znajduje się w ich rękach. Najbardziej wpływowe dzienniki w Ameryce, w Anglii i w Niemczech opierają się o kapitały żydowskie i redagowane są przez Żydów lub też przez ludzi, którzy za pieniądze wynajęli się pod rydwan żydowski. Anonimowe mocarstwo sta-



nowi dzisiaj wielką potęgę przez swoją organizację i przez swoje pieniądze. Wyzywająca postawa Żydów w Ameryce, w tym kraju złota i busenes'u, czerpie natchnienie ze źródeł bogactwa.

Wykazaliśmy już na innych miejscach, że wszelkie przewroty polityczne żydostwo wyzyskiwało na swoje osobiste cele. Skutkiem wojen narody chrześcijańskie ociekały krwią i wychodziły zubożone, strumienie natomiast złota spływały do kieszeni żydowskich. Im bardziej szerzyła się zawierucha wojenna, tem bogatszymi stawali się Żydzi. Do największych wojen, notowanych kiedykolwiek przez kroniki świata, należy bezprzecznie niedawno miniona wojna, to też największe bogactwa napędziła Żydom. Żydzi w całej Europie zarówno jak i w Ameryce odnieśli niezmierne korzyści z wojny światowej. Najlichniesza i najbardziej zwarta masa tego plemienia, zalewająca ziemie polskie, przed wojną cierpiała w znacznej części niedostatek, po wojnie zaś o tyle poprawiła swój byt materialny, że zaczyna urągać z wszelkich pogroźek narodu polskiego, występując śmiało na arenę walki ekonomicznej. Nawołujemy do wprowadzania w życie hasła: „swój do swego po swoje“, niestety, tego „swojego“ nie posiadamy, ponieważ Żydzi, dzięki olbrzymim kapitałom, zagarniają w swoje ręce wytwórczość i kupiectwo polskie z konieczności rzeczy zmuszone jest zaopatrywać się w materiały ze źródeł żydowskich. Zakładamy nowe sklepy, lecz właściciele ich muszą się zaopatrywać w towary w składnicach żydowskich. Pomimo nawoływania do poparcia kupiectwa rodzimego, stosunki pod tym względem nie poprawiają się, lecz owszem musimy skonstatować niezmiernie smutny objaw: oto żydostwo wychodzi na polu ekonomicznem ręką obronną.

Nie mniej groźne położenie wypływa z tej okoliczności, że stan posiadania żydowskiego w naszych miastach, zamiast zmniejszać, rozszerza się. Polacy, właściciele domów w miastach, znajdując się w ciężkich warunkach, są zmuszeni sprzedać swoją nie-

ruchomość. Mimo niższej ceny ofiarowanej „swoim“, swoi się nie zjawiają, natomiast przybywa nabywca Żyd i za ofiarowaną wyższą sumę staje się właścicielem nieruchomości. W naszej usilnej trosce o odżydzenie miast, nie osiągamy skutku, kapitały bowiem żydowskie nas pokonywują. Gdyby przeprowadzić w tym względzie dokładną statystykę, przerażyłyby nas cyfry.

W tej walce konieczny jest wysiłek całego narodu. Powinny powstać instytucje, któreby nie dopuszczały na przechodzenie własności nieruchomości z rąk polskich w żydowskie. Uwaga całego narodu powinna być zwrócona na miasta, którym w czasach powojennych grozi tak wielkie niebezpieczeństwo, w jakim jeszcze nigdy się nie znajdowały. Kapitał żydowski idzie w swym zwycięskim pochodzie, zdobywając miasta polskie, a gdy tutaj dokona podboju, przeniesie się na polskie ziemie i wytworzy się na wsi to samo położenie, na jakie dzisiaj patrzymy w miastach.

W naszych więc dążeniach, zmierzających do odżydzenia kraju, powinniśmy baczyć, aby się nie powiększał stan żydowskiego posiadania. Ponieważ kapitał żydowski, obrócony jest na podbój Polski i przerobienie jej na Judeę, musimy stanąć do walki z tym kapitałem. Pożądane jest założenie wielkiego banku miejskiego, zasilanego kapitałami całego narodu w celu ratowania posiadłości polskiej. Wieś do tego czasu jeszcze skutecznie walczy z zalewem żydowskim, ponieważ przeciwstawia kapitałowi żydowskiemu kapitał własny. Niestety, o miastach tego powiedzieć nie można. Tutaj mury obronne już dawno zostały rozbite i obecnie żydostwo utrwała owoce swego zwycięstwa.

Ci, co zdołali przeniknąć swoim wzrokiem grozę niebezpieczeństwa, wypływającego z kwestji żydowskiej, przechodzą istną tragedję, patrząc, jak zostaliśmy wyparci ze środka miast na ubogie przedmieścia, jak żydostwo opanowało w naszych miastach główne arterje handlowego ruchu. Zwycięstwo żydowskie rozszerza się niepomiernie i nie wiele już braknie, że utracimy zupełnie miasta.

Ostatnia już chwila samoobrony. Skupmy swoje siły i budujmy tamę przed dalszym zalewem żydostwa, wdzierającego się na wszystkie placówki naszego życia narodowego.

Niedopuszczanie do dalszego rozszerzania się stanu żydowskiego posiadania, będzie także jednym z poważnych przyczynków, zmierzających do odżydzenia kraju. Żydzi nie mogą rozszerzyć swego stanu posiadania, przynajmniej przyrost ludności muszą wysłać za granicę. W interesie naszym leży, abyśmy przystąpili do walki z żydostwem na polu ekonomicznym, bo przecież nie posiadamy za wiele dla siebie przestrzeni.

Zjednoczmy się tedy i brońmy Ojczyzny, poczynającej już tracić swój polski charakter skutkiem zalewu przez obcy żywioł, który nigdy polskim być nie chciał, nie chce i na przyszłość nim być nie zechce.

Ziemia polska i miasta polskie dla Polaków! Oto hasło naszej walki w dobie obecnej.



## S P I S R Z E C Z Y.

Przedmowa . . . . .	5
Zwycięstwa żydowskie . . . . .	9
Skutki zwycięstwa . . . . .	42
Środki . . . . .	54